Redakcja: tel. 138-28, 102-28. Administracja: tel. 138-28. ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. Echa 1 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 105 . Łódź piątek 16 kwietnia 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów). w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cisza na frontach hiszpańskich.

O ROZEJMIE NIE MA MOWY!

Anglia czeka na wyniki kontroli.

BAYONNA, 16. 4. — Angielski statek handlowy „Sarastone" wyszedł wczoraj po południu z portu Saint Jean de Luz, udając się do Bordeaux. Mogący łatwo ulec zniszczeniu ładunek nie pozwolił mu na dłuższe przebywanie w porcie. Wkrótce po nim wyszedł z portu statek „Mary Llevelyn". Stojący na kotwicy w Bayonnie statek angielski „Leadgate", który miał początkowo odpłynąć do Santander, otrzymał rozkaz powrotu do Anglii.

Mapka sytuacyjna na północnym froncie hiszpańskim.



Kreskowany obszar zajęty przez wojska powstańcze gen. Franco, — biały przez wojska autonomicznego rządu baskijskiego

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BILBAO, 16. 4. — Komunikat komitetu obrony Bilbao donosi:

Po otrzymaniu znaczniejszych posiłków powstańcy usiłowali przeprowadzić gwałtowny kontratak, zostali jednak powstrzymani przez wojska rządowe.

Na froncie Burgos panował na ogół spokój.

DROBNE UTARCZKI.

SEWILLA, 16. 4. — Generał Queipo de Llano w swym przemówieniu przez radio oznajmił, iż na wszystkich frontach wczoraj panowało minimalne ożywienie. Wieczorem odparto nieprzyjaciela na odcinku Sierra Grana. Zdobyto liczny materiał wojenny.

Na froncie północnym doszło jedynie do drobnych utarczek pod Robledo do Chavela, odpartych z łatwością.

SPOKÓJ NA FRONCIE.

MADRYT, 16. 4. — Komitet obrony stolicy komunikuje: na wszystkich odcinkach frontu madryckiego panował względny spokój. Samoloty rządowe rozwinęły dość ożywioną działalność i dokonały skutecznych lotów bombardujących.

Artyleria powstańcza ostrzeliwała Madryt. Jest kilka ofiar wśród ludności cywilnej.

NAJPIERW ROZEJM, POTEM POJEDNANIE.

LONDYN, 16,4 — Myśl o mediacji pomiędzy obu walczącymi stronami w Hiszpanii, o której wspomniał w swym przemówieniu w izbie gmin Winston Churchill była, według Havasa, z wielkim ożywieniem komentowana w brytyjskich kołach parlamentarnych. Przeważnie jednak uznawano, iż podobna inicjatywa bez względu na formę, jaką przybierze, byłaby w obecnej chwili przedwczesna i że należy czekać na pomyślniejsze okoliczności. Wszelki wysiłek pojednawczy, uczyniony ze strony neutralnej, powinien być poprzedzony przez rozejm. Obecnie, w kuluarach izby gmin przeważa pogląd, iż należy czekać na wyniki wprowadzenia w życie planu kontroli. Przerwanie wszelkiej obcej ingerencji przyniesie niewątpliwie pierwsze objawy odprężenia. Jeżeli ta hipoteza potwierdzi sę, możliwym będzie zastanowienie się nad perspektywami pojednania.

PRZYJAZD SZEFA KONTROLI.

GIBRALTAR, 16.4 — Kapitan armii tureckiej Saffiedin Dagada, szef obserwatorów planu kontroli lądowej i morskiej w Gibraltarze, przybył tu wczoraj wieczorem.

NIEUDANE ATAKI WOJSK RZĄDOWYCH.

SALAMANKA 16,4 — Główna kwatera powstańcza komunikuje:

Na odcinku Ochandiano nieprzyjaciel zaatakował pozycje nasze na przełęczy Urquiola, został jednak odparty, pozostawiając na polu bitwy 80 zabitych.

Podobnie odparto atak nieprzyjaciela na linii Robledo de Chavela. Wojska rządowe straciły 100 zabitych i 300 rannych.

Na odcinku Madrytu panuje względny spokój.

Na froncie południowym odparto ataki nieprzyjaciela pod Sierra Grana. Wzięto licznych jeńców, w tej liczbie 4-ch Francuzów.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 16. 4. — Dziś w czwartym dniu ciągnienia Loterii Klasowej większe wygrane padły na następujące numery.

100.000 zł. na Nr. 174201.
75.000 zł. na Nr. 151025.
15.000 zł. na Nr. 158409.
10.000 zł. na N-ry 12775 37948 136828 [?]7020 163186 178726.
5.000 zł. na N-ry 136685 181716.
2.000 zł. na N-ry 3766 40957 106732
1.000 zł. na N-ry 48720 56159 79458 139681 167097.
500 zł. na N-ry 17302 68040 75582 87033 103749 108409 124068 127202 151122 157381 159938 167957.
400 zł. na N-ry 17304 51131 53873 91148 123027 134878 147203 158927 164479 168207 169591 178527 192158.

PROPAGANDA KULTURY POLSKIEJ

„DNI POLSKIE" W WYBORGU.

HELSINGFORS, 16.4 — Staraniem rady miejskiej w Wyborgu i tamtejszego konsula honorowego R.P. Edgrena, zorganizowano dwa dni polskie, poświęcone propagandzie kultury polskiej. W związku z tym, przybył do Wyborga poseł R.P. w Helsingforsie min. Sokolnicki, powitany na dworcu przez prezydenta miasta i konsula honorowego R.P. Wieczorem odbył się wielki koncert muzyki polskiej.

Następnie w konsulacie R.P. odbył się raut z udziałem przedstawicieli władz miejscowych.

Cała prasa w Wyborgu zamieszcza wywiad z pos. Sokolnickim oraz liczne artykuły o życiu kulturalnym Polski.

W piątek odbędzie się m. in. w tamtejszym teatrze premiera „Lekkomyślnej Siostry" Perzyńskiego.

120 rewizyj w mieszkaniach

wybitnych agitatorów komunistycznych w Warszawie.

WARSZAWA, 16.4 — Nocy ubiegłej policja polityczna w asyście policji mundurowej dokonała 120 rewizyj w mieszkaniach wybitnych agitatorów komunistycznych. Podczas rewizyj w wielu mieszkaniach zastano przyjezdnych z prowincji wywrotowców. Ogółem aresztowano około 80 osób, związanych z działalnością Komunistycznej Partii Polskiej. Osadzono w więzieniu m. in. Froima Tarnowskiego z Siedlec i Joska Tenenbauma z Łomży. Wymienieni zajmowali wybitne stanowiska w Centralnym Komitecie K.P.P.

Rewizje dostarczyły wielkiej ilości materiału obciążającego w postaci broszur propagandowych, ulotek, czasopism i tp.

Rumuńskie miasteczko w płomieniach.

Pożar strawił 200 domów

BUKARESZT, 16.4 — Wielki pożar, który wybuchł wczoraj w miasteczku Comrat w Besarabii, strawił 200 domów. Akcję ratowniczą utrudniał niezwykle silny wiatr. O godz. 20-ej pożar nie był jeszcze opanowany.

Straszna eksplozja kotła

ODŁAMEK ZABIŁ PAROBKA.

ŁĘCZYCA, dn. 16 kwietnia. W folwarku Schloessera we wsi Miroszewice pow. łęczyckiego w czasie gotowania kartofli na paszę dla bydła pękł parnik, który nie wytrzymał ciśnienia.

Wskutek wybuchu rozerwany został kocioł, którego odłamek uderzył 19-letniego parobka Adama Zakosztowicza i zabił go na miejscu.

O wypadku powiadomiono władze policyjne, które wdrożyły śledztwo dla ustalenia przyczyn i winnych w wypadku.

Napad rabunkowy na biuralistkę

okazał się symulacją kandydatki do małżeństwa

WARSZAWA, 16. 4. — Warszawski Urząd Śledczy został zaalarmowany wiadomością o niezwykle zuchwałym napadzie rabunkowym na kantor zakładów ceramicznych „Janówek" przy ul. Czerniakowskiej 203.

W świetle opowiadania ofiary napadu, urzędniczki Czesławy Dziedzicówny, napad miał przebieg następujący:

Krytycznego dnia o g. 16.30 do kantoru przyszedł jakiś osobnik, który zapytał o właściciela firmy. Usłyszawszy odpowiedź, że właściciela nie ma w kantorze i że będzie on dopiero na drugi dzień, przybyły rzucił się znienacka na Dziedzicównę, pobił ją, skopał nogami, wreszcie związał, po czym zrabowawszy 109 złotych z szuflady biurka, zbiegł.

Zmaltretowaną urzędniczkę znalazł leżącą na podłodze jeden z przybyłych do kantoru robotników, który rozwiązał ją i zaalarmował policję. Wszczęto natychmiast energiczne dochodzenie. Dziedzicówna oświadczyła, że napastnika nie zna, jednak bardzo dokładnie określiła jego wygląd, a następnie rozpoznała w albumie przestępców Icka Cymermana, jako rabusia. Odszukano Cymermana i aresztowano go, jednak wykazał on swoje, nie ulegające wątpliwości, alibi.

Wobec takiego obrotu sprawy, zajęto się bliżej osobą ofiary napadu. Dochodzenie dało niespodziewanie sensacyjne wyniki.

Ustalono, że Dziedzicówna zaręczona była z młodym bezrobotnym biuralistą. Mieli się oni pobrać na Zielone Świątki. Dziedzicówna nagliła do ślubu, gdyż wymagała tego kłopotliwa sytuacja kobiety. Na drodze zamiarom młodych stał brak pieniędzy.

Wówczas Dziedzicówna wpadła na pomysł upozorowania napadu rabunkowego i uzyskania w ten sposób potrzebnych na ślub pieniędzy. Podrapała się ona dotkliwie, pokrwawiła, a następnie zręcznie się omotała sznurem i padła na podłogę, gdzie odnalazł ją robotnik zakładów.

Wzięta w krzyżowy ogień, urzędniczka przyznała się do sfingowania napadu rabunkowego i zeznała, że pieniądze ukryła w kantorze, w doniczce z kaktusem, gdzie je rzeczywiście odnaleziono. Pomysłową urzędniczkę zatrzymano.

Gwałtowne burze w Banacie i Styrii

Żegluga na Dunaju wstrzymana.

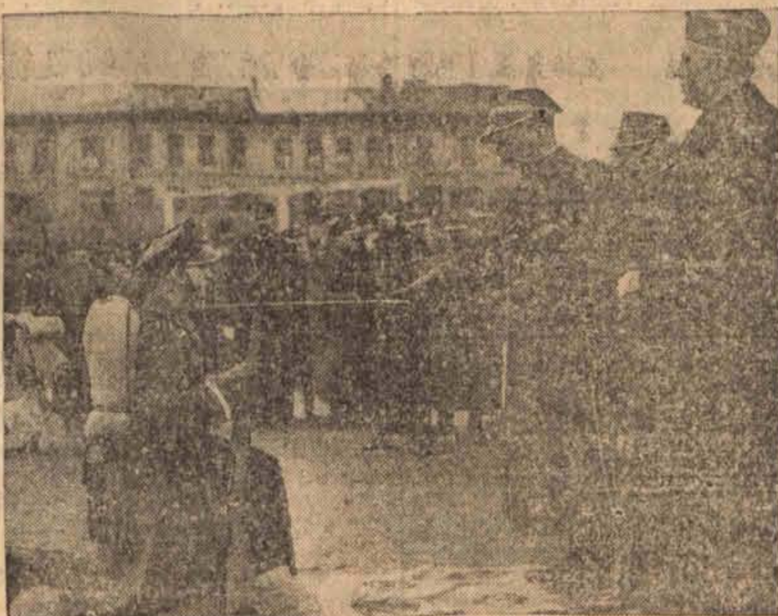
WIEDEŃ, 16.4 — W Styrii i w Banacie panują gwałtowne burze. Żegluga na Dunaju wstrzymana. Jeden ze statków, stojących na kotwicy w pobliżu Białogrodu, zatonął. Kilka osób utraciło życie. Zatonął również holownik wraz z ładunkiem. Los załogi nie jest znany.

Wszystkie linie telegraficzne i telefoniczne w Banacie zostały przerwane lub uszkodzone.

Dolar 5.25½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25 i pół funty angielskie 25.80 franki szwajcarskie 119.70 (za 100), franki francuskie 23.47, za liry włoskie płacono 23.50.

Promocja podporuczników saperów.



Moment promowania absolwenta Szkoły przez gen. Dąbkowskiego na podporucznika saperów

Ks. BISKUP KUBINA

przechodzi operację.

CZĘSTOCHOWA, 16 kwietnia. — JE. ks. biskup Teodor Kubina udał się do kliniki chirurgicznej w Krakowie, gdzie podda się operacji zdjęcia katarakty oczu.

Drugi strajk demonstracyjny

w fabryce maszyn J. Johna.

ŁÓDŹ, 16. 4. — W związku z zatargiem w fabryce maszyn i odlewni żelaza firmy J. John (Piotrkowska 217) odbył się drugi strajk demonstracyjny.

Robotnicy w dalszym ciągu kategorycznie domagają się 15-procentowej podwyżki płac i powzięli decyzję, że jeśli postulat ten nie zostanie uwzględniony, proklamują strajk

Zajścia strajkowe w Stanach Zjednoczonych.



Bójka między strajkującymi a łamistrajkami przed fabryką odkurzaczy elektrycznych w Cleveland (Ohio).

200-lecie cechu kowali w Wieluniu.

WIELUŃ, 16. 4. — W dniu 2-go maja r. b. wieluński Cech Kowali obchodzić będzie uroczyście 200-lecie założenia cechu oraz poświęcenie nowego sztandaru.

Protektorat nad tą uroczystością wieluńskich kowali przyjęli starosta Pow. mgr. T. Niżankowski oraz ks. szambelan W. Przygodzki.

W związku z uroczystościami utworzył się również komitet wykonawczy w skład którego weszli starszy cechu i radca Izby Rzemieślniczej p. St. Ruszkowski, p. W. Rozmarynowski i Edm. Bekier.

ODWOŁANY WYJAZD DELEGATÓW związków do Warszawy.

ŁÓDŹ, dn. 16 kwietnia. — Wczoraj donosiliśmy o zamierzonym wyjeździe delegacji trzech związków zawodowych, a mianowicie: „Praca", ZZZ i Ch.Z.Z. do Warszawy, w celu podjęcia interwencji u Ministra Opieki Społecznej i u dyrektora Funduszu Pracy p. Dolanowskiego w sprawie zwiększenia ilości dni pracy w tygodniu do sześciu oraz przydziału dodatkowych kredytów na roboty sezonowe. Wyjazd delegacji miał nastąpić w dniu dzisiejszym.

Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili wyjazd ten nie nastąpił.

Natomiast kroki interwencyjne podjęte zostaną przez centralne władze wymienionych związków zawodowych mające swą siedzibę w Warszawie.

Reprezentanci tych władz centralnych interweniować będą w Ministerstwie Opieki Społecznej i Głównym Zarządzie Funduszu Pracy.

Badanie warunków płacy majstrów w różnych zakładach przemysłowych.

ŁÓDŹ, dn. 16 kwietnia. —W związku z mającym nastąpić orzeczeniem arbitra inspektora Kakowskiego w sprawie ustalenia podstawowych płac dla majstrów w Widzewskiej Manufakturze dowiadujemy się, iż po odbyciu dwóch konferencyj z zainteresowanymi stronami insp. Kakowski w dniu dzisiejszym zapozna się z warunkami płacy w innych zakładach przemysłowych.

Wydanie orzeczenia nastąpi najprawdopodobniej w nadchodzący poniedziałek.

Burmistrz-aferzysta PONOWNIE ARESZTOWANY.

Z ŁOMŻY donoszą:

W roku ubiegłym został mianowany komisarycznym burmistrzem Ostrowi Mazowieckiej Jan Horung. Urzędowanie burmistrza było niezmiernie krótkie, gdyż niebawem zaczęły wychodzić na jaw różne skandale i nadużycia.

Zbadano „gospodarkę" Horunga, a gdy władze przekonały się o prawdziwości zarzutów, zawieszono go w urzędowaniu. Niesumienny burmistrz został aresztowany lecz po złożeniu kaucji zwolniono go.

Tymczasem, podczas śledztwa, okazało się, że nadużycia popełniane przez Horunga, przekraczają domysły. Aresztowano kilka osób, które współdziałały z aferzystą-burmistrzem.

Wczoraj Horung został aresztowany ponownie i przewieziony pod eskortą do więzienia w Łomży.

Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa, trzymane są na razie w tajemnicy.

15-letni uczeń gimnazjum zmarł na raka.

Z WILNA donoszą:

W lecznicy żydowskiej przy ulicy Kijowskiej zmarł na raka 15-letni uczeń żydowskiego gimnazjum realnego w Wilnie Borys Glezer.

Chłopiec od dłuższego czasu czuł silne bóle w żołądku. Przed tygodniem rodzice skierowali go do szpitala, gdzie lekarze nie mogli na razie postawić diagnozy.

Przed paru dniami odbyło się konsylium lekarskie z udziałem 8 specjalistów. Lekarze doszli do przekonania, że chłopiec ma jakąś spuchliznę w dolnej części żołądka, co mogło być spowodowane zapaleniem ślepej kiszki, wobec czego postanowiono poddać go operacji. Na stole operacyjnym stwierdzono, że 15-letni chłopiec jest chory na raka i że żadna operacja nie uratuje mu już życia, wobec czego operacji zaniechano. Po upływie dnia chłopiec zmarł.

Wypadek raka u 15-letniego chłopca należy podobno do rzadkości.

Napad na nocnego dozorcę.
Kronika pogotowia ratunkowego i kradzieży

ŁÓDŹ, 16. 4. — W mieszkaniu własnym przy ul. Ogrodowej 23 usiłowała pozbawić się życia 28-letnia Ewa Strykowska, wypijając znaczną ilość kwasu solnego. Sąsiedzi desperatki wezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz zastosował środki zaradcze i przewiózł Strykowską do szpitala na Radogoszczu. Przyczyną zamachu samobójczego był brak pracy. Strykowska, chora od dłuższego czasu na płuca nie mogła pracować i znalazła się w nędzy.

— Artur Grosch i jego żona Olga, zamieszkali przy ul. Częstochowskiej 10, pokłócili się. Kłótnia zamieniła się w bójkę, w której Groschowa doznała rany kłótej lewego boku. Zrozpaczony własnym czynem małżonek wybiegł z domu i na ulicy Rawskiej obok domu Nr. 10 dokonał zamachu samobójczego przez wypicie kwasu solnego. Groscha przewieziono karetką pogotowia miejskiego do szpitala Ubezpieczalni, a Groschową, po udzieleniu pomocy, pozostawiono na dalszej kuracji w mieszkaniu.

— Nocy dzisiejszej u zbiegu ulic Srebrzyńskiej i Włodzimierskiej jacyś nieznani opryszkowie pobili dozorcę nocnego 38-letniego Kazimierza Onufrzaka, zamieszkałego przy ul. Żeromskiego 11. Pobitego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł go do domu.

— 37-letnia bezrobotna Władysława Wesołowska, zamieszkała przy ul. Pryncypalnej Nr. 44 została pobita, doznając rany ciętej lewej dłoni. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

— W fabryce firmy „Allart i Rousseau" (Kątna 19) maszyna poszarpała lewą dłoń robotnikowi Skorupce Józefowi, lat 27, zamieszkałemu w Rudzie Pabianickiej przy ulicy Staszica 71. Szczególnie mocno uszkodzone zostały trzeci, czwarty i piąty palce. Skorupkę opatrzył lekarz pogotowia.

POŻAR W FABRYCE pod Łęczycą.

ŁĘCZYCA, 16. 4. — W fabryce włókienniczej na Skrzypiówce pod Łęczycą wybuchł pożar w suszarni i strawił doszczętnie suszący się surowiec w ilości około 1500 kg. Straty dość znaczne.

ŁÓDZCY ZŁODZIEJE na występach w Łasku.

ŁÓDŹ, dnia 16 kwietnia. — Jak nam donoszą z Łasku, z tamtejszej garbarni Jakuba Groma skradzione zostały przez nieznanych włamywaczy skóry wyprawione łącznej wartości około 2 tysiące złotych.

Poszkodowany przypuszcza, iż kradzieży dokonali złodzieje łódzcy, którzy skradzione skóry najpewniej wywieźli do Łodzi.

Powiadomione o kradzieży władze policyjne wdrożyły śledztwo.

ŻYCIE PABIANIC
Narowisty koń odgryzł właścicielowi dwa palce u ręki.

Właściciel przedsiębiorstwa przewozowego wynajmu powozów i zaprzęgów konnych Władysław Błoch, zamieszkały w Karniszewicach pod Pabianicami udał się w porze nocnej do stajni dla kontroli. Gdy wymieniony wszedł do przegrody jednego ze swych koni znanego z narowów koń schwycił go zębami za rękę i odgryzł mu 2 palce u lewej ręki.

Okaleczony gospodarz resztkami sił zdążył jeszcze dowlec się pod swój dom, gdzie upadł, z jękiem na ziemię i zemdlał. Zemdlonego znaleźli domownicy i sprowadzili lekarza, który udzielił rannemu pierwszej pomocy.

KOMISJA PRZECIWPOŻAROWA DZIAŁA...

Powiatowa Komisja przeciwpożarowa w podanym już składzie w dalszym ciągu sprawdza stan sanitarny i przeciwpożarowy wszystkich na terenie miasta przedsiębiorstw fabrycznych zatrudniających mniejszą lub większą ilość robotników. Onegdaj Komisja przeprowadziła kontrole na terenie 10 zakładów przemysłowych. Stwierdzono różne poważne braki i uchybienia w rezultacie czego Komisja postanowiła zamknąć dwa zakłady przemysłowe, których stan zagraża zdrowiu robotników i bezpieczeństwu publicznemu ze względu na brak higieny i jakichkolwiek urządzeń przeciwpożarowych..

Wniosek o zamknięcie tych zakładów przedłożony został Starostwu Łaskiemu do zatwierdzenia.

Nie mniej intensywnie działa Komisja cennikowa, która w składzie wicestarosty łaskiego Zielińskiego i komisarza PP. w Pabianicach Kwapisza przeprowadziła lustrację sklepów i zakładów handlowych w różnych punktach miasta. W większości sklepów stwierdzono należyty stan i uwidocznione ceny na artykułach pierwszej potrzeby, co komisja przyjęła z zadowoleniem.

Właściciele niektórych jednak sklepów w dalszym ciągu opierają się zarządzeniom władz administracyjnym, za co wymierzono im kary grzywny.

Komisja ostrzega za pośrednictwem prasy, że w dalszym ciągu prowadzona będzie kontrola cenników i w razie jakichkolwiek uchybień pod tym względem wymierzane będą kary nie tylko grzywny, lecz i bezwzględnego aresztu.

NIESUMIENNY ROBOTNIK.

Robotnik zakładów przemysłowych firmy Krusche i Ender w Pabianicach Urbanowicz vel Wielganowicz Leon skradł skórzany pas transmisyjny z fabryki.

Kradzież się jednak wydała i niesumienny robotnik osadzony został w areszcie. Poza tym lekkomyślny robotnik pozostawiony zostanie bez pracy, co w dzisiejszych ciężkich czasach jest wprost katastrofą życiową.

DWIE POPOŁUDNIÓWKI DLA MŁODZIEŻY.

W dniach 22 i 24 bm. o godzinie 15.30 w sali Teatru Miejskiego przy ulicy Gdańskiej koło dramatyczne Szkoły Powszechnej nr. 6 imienia Adama Mickiewicza wystawia dwukrotnie komedia dla dzieci p.t. „Laleczka z saskiej porcelany".

Ceny wejść niskie i dostępne dla wszystkich

NIEFORTUNNI ROWERZYŚCI.

Trzej mieszkańcy wsi Ślątkowice gminy Dłutów: Jakubiec Antoni, Jagusiak Stefan i Ciecurowski Władysław wybrali się na rowerach do Pabianic i w mieście jazdę swą kontynuowali na chodnikach, przeznaczonych dla ruchu pieszego.

Policjant rowerzystów zatrzymał i spisał wszystkim protokół.

Pietrzak Władysław z ulicy Konopnej 5 pociągnięty został do odpowiedzialności za okazanie nieposłuszeństwa wobec władzy policyjnej w biurze Funduszu Pracy.

Lauer Józef (Nowy Świat 10) korzystał z aparatu radiowego bez odpowiedniego zezwolenia i opłacania abonamentu radiowego. Wymierzona mu zostanie surowa kara.

Tłokiński Stefan, zamieszkały przy ulicy Mielczarskiego 18 doniósł policji, że nieznany złodziej skradł mu z zamkniętej komórki rower wartości kilkudziesięciu złotych.

Złodzieja poszukuje policja.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Nowości ulica Kościuszki — arcydzieło Lehara „Ewa". Piękny i melodyjny film.

Oświatowe ulica Gdańska — „Rok 2000". Wizja przyszłości w gigantycznym filmie.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Francuski gen. Niessel ogłosił artykuł, w którym stwierdza, że Niemcy już w drugim dniu mobilizacji mogą rzucić do walki 146 dywizji oraz 1500 samolotów.

(—) Min. Roman wezwał przemysłowców do zgłaszania wniosków o obniżenie ceł na surowce i półfabrykaty, które podrażają produkcję.

Min. Roman wyjechał wczoraj do Brukseli, celem wzięcia udziału w konferencji „odrodzenia gospodarczego", podczas której poruszy sprawę dostawy surowców belgijskich dla Polski.

(—) W nocy z poniedziałku na wtorek nadchodzącego tygodnia rozpocznie się oficjalna kontrola granic Hiszpanii przez funkcjonariuszy komitetu nieinterwencji. Włochy i Sowiety wyraziły zasadniczo zgodę na wycofanie ochotników.

(—) Japonia wydała zakaz wszelkich obchodów i uroczystości w dniu 1 maja.

(—) Na szosie między Nowem a Gnieznem na Pomorzu rozbił się samochód, kierowany przez p. Worocha. Żona, siostra i dziecko Worocha zostali zabici. Woroch uległ wstrząsowi.

(—) Nad wschodnią Małopolską przeszła gwałtowna burza. W Ponikwie pękła grobla i woda zalała całą wieś. Ludność ewakuowano.

(—) W Białymstoku spłonęły trzy budynki fabryczne garbarni „B. Ajon". Straty wynoszą przeszło pół miliona złotych.

(—) W Warszawie rozpoczął się zjazd rektorów wszystkich szkół akademickich w Polsce. — Istnieje możliwość przedłużenia wykładów do lipca, aby nadrobić przerwy, wynikłe z powodu zajść.

(—) W zagrodzie J. Rychlika, w kolonii Zawodzie (powiat brzeziński) zmarł w stodole włóczęga nieznanego nazwiska, znanego w okolicy pod imieniem Michała. Podczas poszukiwania dowodów osobistych policja znalazła zaszyte 13.000 złotych w banknotach polskich i dolarach. Pieniądze zabezpieczono do czasu znalezienia spadkobierców.

(—) Cena cegły zostanie prawdopodobnie ustalona na poziomie 30 złotych za 1000 cegieł loco cegielnia.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie rady okręgowej Unii Związków Zawodowych Prac. Umysł. Głównym tematem obrad była sprawa likwidacji bezrobocia. Jedynym rozwiązaniem sprawy byłoby skrócenie czasu pracy do sześciu godzin dziennie, tj. 36 godzin tygodniowo, co spowoduje, że przedsiębiorstwa będą musiały powiększyć swój personel biurowy. Następnie postanowiono domagać się przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego oraz wysunięto postulat zawierania umów zbiorowych we wszystkich gałęziach pracy.

(—) Zarządzający Betoniarnią Miejską p. Kastaniak Leopold, został odznaczony medalem niepodległości.

(—) Związek Legionistów Polskich okręgu łódzkiego dokonał wyboru nowych władz. Prezesem został poseł Marian Wadowski, wiceprezesami pp. S. Malinowski i A. Kopciuch, skarbnikiem — A. Smolarek, sekretarzem — T. Prądzyński, zastępcą sekretarza — W. Żwirski, członkami zarządu — poseł Wynysłowski, prof. Wiśniewski i dyr. Nowiński.

Nareszcie wiosna!
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 16. 4. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 13 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w śródmieściu wynosiła plus 9 stopni.

Ciśnienie barometryczne — 743 milimetry. Będzie nadal ciepło. Możliwe są przelotne deszcze. Słabe wiatry z kierunków południowych.

ŻYCIE ZGIERZA
Oporni płatnicy.
Żydzi bojkotują akcję pomocy zimowej?...

Komitet Niesienia Zimowej Pomocy Najbiedniejszym i Bezrobotnym w Zgierzu jeszcze w bieżącym miesiącu przeprowadzać będzie rozdawnictwo żywności. Można byłoby przypuszczać że zmniejszyła się wydatnie liczba korzystających z akcji Komitetu. Tak jednakże nie jest. Zaledwie bowiem 12 proc. zostało zatrudnionych dotychczas z tych, którzy z Komitetu korzystali. Olbrzymia więc większość dalej czeka na pomoc. Z winy jednak miejscowego społeczeństwa bezrobotni ci dostaną zaopatrzenie, lecz w ramach zmniejszonych, stosowanych przez Komitet Powiatowy. Dotychczas Zgierz swym ubogim stosował 100 proc. normy, tak jak Fundusz Pracy. Obecnie jednak brakło funduszów. Społeczeństwo nasze nie jest dosyć czułe na nędzę swych współbraci.

Dodać należy, że dużo jeszcze obywateli swego obowiązku nie spełniło.

Jedynie świat pracy spełnia do ostatka swą obywatelką powinność. Nie można niestety powiedzieć tego o innych gałęziach pracy, o handlu i przemyśle przede wszystkim. Uderza fakt że żydzi ociągają się w płaceniu tych ogólnych świadczeń. Dotąd z ich strony wpłynęły bardzo znikome sumy, wbrew zadeklarowanym stawkom proporcjonalnie do dochodów. Sprawę tę należy wyjaśnić i odpowiednio się do niej ustosunkować.

Potrzeby są stale jedne i te same. Muszą zrozumieć to jeszcze ociągający się ofiarodawcy. Swój obowiązek obywatelski trzeba koniecznie wypełnić. Należy wierzyć, że gdy w tych dniach zjawi się u tych wszystkich, którzy jeszcze nie wpłacili nic na pomoc zimową specjalny inkasent Komitetu, wszyscy nie omieszkają swój obywatelski obowiązek lojalnie wykonać. Już bowiem czas najwyższy, by ofiary których wyglądają setki oczu zgłodniałych przez zimę i przednówek bezrobotnych mogły zaspokoić głód.

WIZYTACJA PASTERSKA.

Ks. prof. dr Roszkowski, proboszcz naszej parafii przeprowadza wizytację pasterską. Odwiedza więc osobiście wszystkie katolickie rodziny i zapoznaje się z ich życzeniami moralnymi i materialnymi. Po zwiedzeniu Przybyłowa, tej wybitnie robotniczej dzielnicy ks. dr. Roszkowski stwierdził, że olbrzymia większość mieszkańców tego przedmieścia żyje w skrajnej biedzie i niedostatku, którym należałoby ze wszech miar pomagać. Cóż kiedy oporni płatnicy Komitetu Zimowej Pomocy nie chcą słyszeć o tych smutnych faktach.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Wczoraj pod przewodnictwem tymczasowego prezyd. Jankowskiego odbyło się 14-te posiedzenie rady miejskiej, na którym uchwalono budżet administracyjny miasta zamykający się sumą zł. 890.189 — oraz budżety przedsiębiorstw miejskich.

Orgia świateł na wystawie paryskiej.
Fosforyzujące kaskady
na tle różnokolorowych pałaców z bajki

Paryż, w kwietniu.

Wystawa paryska, której otwarcie odbędzie się w czerwcu, zapowiada się jak jedna bajka, jak jeden cud.

Ale z pomiędzy wszystkich dziwów największym bodaj będą wręcz oszałamiające systemy oświetleniowe oraz efekty świetlne. Prace przygotowawcze w tej dziedzinie wykonywane są pod kategorycznym nakazem unikania wszelkich rozbieżności i dysharmonii. To też na całej olbrzymiej przestrzeni Wystawy, obejmującej siedem i pół kilometrów kwadratowych, wszystkie ulice, budynki, gmachy, drzewa, fontanny, a nawet przepływająca środkiem Sekwana olśniewać będą każde z osobna, ale jako uzgodnione między sobą poszczególne części jednej fantastycznej całości.

Nie zobaczy się nigdzie, jak to do tej pory bywało, światła padającego od szeregu równomiernie ustawionych latarni.

Przyjęte zostały dwa rozwiązania: jedno, to wysoko umieszczone reflektory, drugie—reflektory wzdłuż ulic i alei, oświetlające od dołu i tylko ziemię.

Panować będzie jak największe urozmaicenie w zastosowaniu obydwóch tych systemów. Zewnętrzne oświetlenia gmachów dawać będą nietylko stałe ogniska świetlne. Dokoła tryskać będą potoki płynnego, drgającego życiem światła, a to za pomocą ciągłego przesuwania jego źródeł i zmiany barw.

Aleja Cours la Reine, od wejścia z Placu Zgody do mostu Inwalidów, będzie jednym migotliwym zielonym sklepieniem. Niezwykły ten widok da się uzyskać przy pomocy biegnących wzdłuż większych gałęzi rur z parą rtęciową. Umieszczone wewnątrz szklane płytki przerywać będą przepuszczany prąd, co wywoła migotanie światła i wrażenie, że liście na drzewach drgają za podmuchem wiatru.

Oświetlenie ogrodów zlewać się będzie z iluminacją budynków.

Naprzykład, dokoła pawilonów państw bałtyckich motywy świetlne naśladować mają karłowate brzozy.

Pawilon hiszpański będzie miał jako tło zarysy Alhambry z Grenady. W pobliżu pawilonu perskiego Fontanna Szczęśliwości opowiadać będzie starą legendę narodową. Na murawach, okalających gigantyczne akwarium, zarzucane będą sieci, wyciągające połów cudowny, a w Parku Dziecięcym, skoro tylko zmrok zapadnie swawolić będą wszystkie ulubione przez malców zwierzęta z myszką Miki na czele.

Oświetlenie za pomocą rur będzie miało naogół daleko szersze zastosowanie od żarówek.

Również przewidziane są w wielkiej ilości wodotryski i kaskady fosforyzujące.

Wieża Eiffel odda jedyne w swym rodzaju usługi. Dzięki ustawionym na niej przez budowniczego Granet'a instalacjach Wystawa będzie widzialna nocą na 100 kilometrów dokoła.

Przede wszystkim usunięte będą arkady, okalające pierwszą kondygnację wieży i psujące linię całości. Znajdujące się tam od początku istnienia wieży teatr i restaurację zastąpią dwie luksusowe nowe restauracje, całe ze stali i luster.

Z wieczora kilkaset najpotężniejszych reflektorów morskich wysyłać będzie promienie do wysokości 5000 metrów, tworząc bajeczne i urozmaicone motywy, na przykład olbrzymi, rozbłyskujący wszystkimi kolorami ogon pawi.

Pod pierwszą platformą dziesięć tysięcy metrów rur świetlnych rozżarzy największą kopułę, jaką kiedykolwiek zbudowano. Przeglądać się ona będzie w zwierciadle wodnym o powierzchni całego hektara.

Fajewerki i kaskady ogniste dopełniać będą feerycznej wizji.

Fale barwne, wysyłane z wieży Eiffla, nietylko ją spowijać będą, ale także kłaść się na całą Wystawę.

Poumieszczane w różnych punktach wieży mikrofony pozwolą na nadawanie koncertów w skali, dotąd nie spotykanej.

Zwiedzającym wystawę, witanym powiewającą na wieży Eiffla flagą Francji, która mierzyć będzie 50 metrów długości na 40 szerokości, tworząc powierzchnię 2000 metrów kwadratowych, a kosztującą 30,000 franków, trudno będzie napatrzeć się nagromadzonym wspaniałościom.

Triumfalną jednak apoteozą wystawy będzie bez wątpienia: światło. **Barański.**

Odznaczenie oficerów polskich orderem „Legii Honorowej"



W salonie reprezentacyjnym Szefa Sztabu Głównego odbyła się dekoracja oficerów polskich francuskim orderem „Legii Honorowej". Na zdjęciu: Gen. Musse dekoruje adiutanta Marszałka Śmigłego-Rydza rtm. Mańkowskiego.

Anonimy żony zawiadowcy
Radość mieszkańców małego miasteczka.

Od trzech lat mieszkańcy położonego w północnej Francji miasteczka Alencon byli prześladowani plagą anonimów, które w częstych odstępach czasu przynosiła im poczta.

Treść tych listów pisanych kobiecą ręką wprawiała w lęk i przerażenie mieszkańców spokojnej zazwyczaj mieściny. Czołowe osobistości były w nich oskarżane o nieuczciwość wobec podwładnych, a nawet o uleganie wpływom swych żon. Burmistrz miasta Manila otrzymywał stale co miesiąc listy oskarżające go o schlebianie masom. Poza tym włodarza miasta uznano za człowieka moralnie niegodnego do piastowania tak wysokiego urzędu w mieście.

Rezultatem tego było, że po prawie dwuletnim urzędowaniu burmistrz czuł się tak przejęty treścią anonimów, że ustąpił.

Wkrótce wśród ludności miasteczka zaczęły krążyć pogłoski, że autorką listów jest osoba zamieszkująca miasteczko i znająca na wylot wszystkie najintymniejsze sprawy jego mieszkańców.

Pragnąc ustrzec się od dalszych inwektyw, postanowiono zwrócić się do policji, by ta przeprowadziła ścisłe śledztwo. Długie poszukiwania miejscowego posterunku nie dały żadnego rezultatu. Wówczas sprawę ujęła w swe ręce wywiadowcza policja z Rouen, która w szybkim czasie znalazła się na tropie autorki anonimów.

Prosty przypadek zrządził aresztowanie tej osoby. Pewnego dnia do urzędu policyjnego zgłosiła się żona miejscowego zawiadowcy, która oświadczyła, że otrzymała również anonim szkalujący jej życie domowe. Po bliższym zbadaniu listu, urzędnik policji z Rouen stwierdził, że koperta nie była zaopatrzona w znaczki pocztowe. Po kilkunastu minutach posiadaczka listu już była w areszcie policyjnym. a w pół godziny po tym fakcie ludność miasta odetchnęła spokojnie, czując się zabezpieczoną od dalszego otrzymywania listów anonimowych.

—ooo—

Buhaj na... czarnej kawie
PANIKA W CUKIERNI.

Kawiarnia największego hotelu w tureckim mieście w Balkischer należała do najbardziej uczęszczanych lokali. Nic też dziwnego, że codziennie w godzinach południowych w kawiarni gromadzili się przedstawiciele miejscowych sfer warstw mieszczańskich i urzędniczych.

W takim właśnie momencie, gdy wszystkie stoliki były oblepione rzeszą gości, w drzwiach kawiarni stanął rozpędzony buhaj. Przerażona publiczność rzuciła się do okien parterowych, ratując się przez nie ucieczką. Jedyny kelner, jaki obsługiwał na sali, ukrył się za pianinem.

Buhaj przespacerował się po sali, po czym wszedł na klatkę schodową. W tym momencie do hotelu wkroczyła straż pożarna, która przy użyciu sikawek oblała zwierzę strugami wody. Gonitwa za buhajem trwała aż na strych, gdzie rozszalałe zwierzę skapitulowało przed zimną wodą.

W akcji ratowniczej nad pochodzącym z rzeźni buhajem brała udział cała rezerwa straży ogniowej oraz posterunek policji tureckiej.

B. BEHM

GOŃCY ŚMIERCI

19

POWIEŚĆ KRYMINALNA

— Kiedy pana wypuścili?

— Przed dwoma tygodniami.

— Po co pan chodził do sędziego Ilinowicza?

W gruncie rzeczy Raczek był porządnym i uczciwym człowiekiem. Kiedyś w szale zazdrości zabił rywala i za to dostał osiem lat więzienia. Suchołęcki doskonale wiedział o wszystkim i w głębi duszy współczuł człowiekowi, który ucierpiał ciężko jedynie dlatego, że miał za dużo temperamentu.

— A niby co jest z panem sędzią? — zapytał Raczek.

— Pan Ilinowicz został zamordowany — oświadczył spokojnie Suchołęcki.

Raczek zbladł.

— Jezus Marja... — wykrztusił zbielałymi wargami. — Kiedy?...

— W środę, akurat w ten sam wieczór, kiedy pan był u niego. Nie wiedział pan do tej pory?

Raczek zerwał się z krzesła, uniósł w górę trzęsące się ręce i zawołał porywczo.

— Panie naczelniku! Przysięgam na Matkę Boską Częstochowską, na groby ojca i matki, że nic nie wiedziałem!

Suchołęcki skinął głową.

— Dobrze, niech pan siada i mówi, ale spokojnie. Po co pan chodził do pana sędziego?

Raczek przełknął kilka razy, wierzchem ręki przetarł oczy i spojrzał śmiało na Suchołęckiego.

— Panie naczelniku, powiem wszystko jak na świętej spowiedzi... Pan sędzia skazał mnie na osiem lat, po wyroku mówił, że trzeba pokutować za swoje winy, że człowiek może zawsze wrócić na uczciwą drogę... Powiedział potem, abym przyszedł do niego, jak mi będzie źle... niby po więzieniu. No i co? Wypuścili mnie. Pobiegłem zaraz do domu, a tam już kto inny mieszka... kobieta mi gdzieś uciekła... Poprosiłem o pracę w jednym miejscu, w drugim. Gdzie tam! Ani słyszeć nie chcieli. Chodziłem, nogi sobie zdarłem, krewnych tu nie mam, ze znajomych nie znalazłem nikogo... bo co tu gadać, osiem lat to wielki szmat czasu... już nie wiedziałem, co robić...

— Dobrze — przerwał Suchołęcki — zwrócił się pan do pana Ilinowicza i on kazał przyjść w środę o dziewiątej wieczorem. Tak?

— Tak jest, panie naczelniku.

— Więc niech pan opowie teraz, o czym rozmawialiście i co się przy tym działo. Ale niech pan pamięta, że najdrobniejszy szczegół ma bardzo wielkie znaczenie.

Raczek zaczął myśleć z natężeniem, jak gdyby chciał odnowić w pamięci możliwie dokładny przebieg wypadków.

— Pan sędzia kazał mi przyjść i stawiłem się akuratnie na dziewiątą. Zadzwoniłem, otworzył mi stary, pewnie służący i wprowadził mnie do gabinetu. Pan sędzia był dla mnie bardzo wdzięczny: nawet rękę podał.... potem nalał duży kieliszek wódki, poczęstował papierosem i powiedział: „No, Raczek, gadajcie, co tam słychać?".... Wyłożyłem wszystko, jak było, a pan sędzia mówi, że trzeba dać spokój i nie szukać żony, bo niby całe nieszczęście przez nią wyszło, a potem trzeba znów zacząć handlować.... Jak miałem swój sklepik, proszę pana naczelnika, i, chwalić Boga, nieźle szło... Jak się gadało, że nie mam grosza przy duszy, to pan sędzia wyjął portfel odliczył mi osiemset złotych i powiada: „Macie, Raczek, na początek. Jak zabraknie, to przyjdziecie do mnie i dodam"... Ażem zdębiał!

— Spisał pan umowę z panem Ilinowiczem?

— Ale gdzie tam, panie naczelniku! Chciałem napisać pokwitowanie, że to niby na pożyczkę dostałem, że oddam to, ma się rozumieć, na raty, a pan sędzia roześmiał się, poklepał mnie po ramieniu i mówi: „Nie trzeba, Raczek, wiem, że od was dostanę prędzej jak od kogo innego!"

— A co potem się stało?

— Pan sędzia popatrzał na zegarek i powiedział, że już nie ma czasu, no to pożegnałem się grzecznie.

— Dokąd pan poszedł.

— Eh, panie naczelniku, nóg pod sobą nie czułem z radości, jak wiatrem mnie niosło! Zatrzymałem się przy kościele na placu Narutowicza, zmówiłem pacierz i potem myślę: a wszystko mi jedno! wrócę do pana sędziego i jeszcze raz mu podziękuję!... Alem się spóźnił.

— Dlaczego?

— Akuratnie przede mną jakaś pani weszła do ogródka.

— Która to była godzina?

— Nie wiem na pewno, panie naczelniku. Może pół do jedenastej, może jedenasta.

— Dalej?!

— Tylkom się obejrzał, a tu jakiś pan wchodzi do ogródka. Zmiarkowałem, że już nie ma co, bo pewnie pan sędzia ma gości i nie wypada mu przeszkadzać. Wróciłem się i poszedłem sobie do domu.

— Jak wyglądała ta pani? — zapytał Suchołęcki. — Niech pan się dobrze zastanowi, bo to jest bardzo ważne.

— Nie mogę powiedzieć, panie naczelniku, dobrze nie widziałem... Owszem, bardzo elegancka, w futrze. Zdaje się, brunetka, ale nie wiem na pewno.

— Czy poznałby ją pan?

— Chyba nie, panie naczelniku.

— Przyszła na piechotę?

Raczek zawahał się na moment.

— Tak mi się widzi, panie naczelniku, że przyjechała samochodem, tylko wysiadła trochę dalej, na rogu.

— To był prywatny samochód, czy taksówka?

— Taksówka, panie naczelniku. Przechodziłem obok, to widziałem, że to była taksówka.

— A numeru pan nie zauważył przypadkiem?

— Ech, nie, panie naczelniku! Czy mi przyszło do głowy, że w tym co jest?!...

— A jak wyglądał ten pan?

— Zdaje się, był w sztywniaku i w ciemnym palcie... — Ta odpowiedź też brzmiała niepewnie.

— Czy pan by go poznał, gdyby zobaczył jeszcze raz?

— Myślę, że nie...

— Co pan może jeszcze powiedzieć, panie Raczek?

— Nic, panie naczelniku, to już wszystko.

Suchołęcki oświadczył, że wyda rozkaz zwolnienia go z aresztu prewencyjnego, uprzedził tylko, aby się nie wydalał z Warszawy, póki nie otrzyma pozwolenia i uszczęśliwiony Raczek wyszedł, rozpływając się w podziękowaniach.

Suchołęcki popatrzał za nim w zamyśleniu — ten człowiek niewątpliwie mówił prawdę. Wydał szereg zarządzeń, nie zapominając o zwolnieniu Raczka, załatwił kilka telefonów i opuścił biuro.

VI.

Suchołęcki był bardzo zdziwiony, gdy u Korajewskiego otworzyła mu drzwi panna Krużelska.

— A pani co tu robi, panno Moniko? — zawołał.

— Pomagam prowadzić śledztwo — odpowiedziała z uśmiechem.

Suchołęcki powiesił płaszcz w przedpokoju i razem z panną Krużelską wszedł do gabinetu gospodarza, który jak zwykle siedział przy biurku.

— Jak się masz, Klem! — zawołał Korajewski i spojrzał uważnie na przyjaciela. — Wykryłeś mordercę, prawda?

(d. c. n.)

Korona królowej Anglii.



Korona, która zostanie włożona na głowę królowej Anglii Elżbiety, podczas uroczystości koronacyjnych w dniu 12 maja br.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Pisaliśmy niedawno o wszczętej przez miasto akcji odsłaniania brzegów Wisły. Donosiliśmy, że na prawym brzegu Wisły, na Saskiej Kępie, rozbierane są zabudowania plaży „Poniatówki". Z brzegu warszawskiego mają być usunięte kluby wioślarskie. Wszystkie te pływające kluby, plaże, szkoły pływania mają być przeniesione w górę rzeki. Gdzie się jednak mają przenieść, skoro teren, wyznaczony dla nich na Siekkerkach, daleki jest od tego, aby można było nań rozpoczynać jakiekolwiek roboty budowlane?

Siekierki i dalszy Czerniaków stanowią bowiem luki w planie regulacyjnym Wielkiej Warszawy. Nie posiadają nawet szkicu regulacyjnego.

„Dzikie Pola".

Łąki i mokradła, teren, który trzeba odwodnić, gdzie ludność płaci dotychczas za... kubełek wody 2 grosze, a w domach płoną lampy naftowe.

A dużo dalej, gdzieś pod Wilanowem — w pięknej Sadybie i wreszcie Ogrodzie — Czerniakowie, na samej granicy miasta, jest już i gaz, i elektryczność, i wodociąg.

Jakiego wrażenia doznawać musi obcy przybysz, jadący z centrum do tego właśnie pięknego ogrodu - miasta?

Z zabudowanego już okazałymi budowlami bliskiego Czerniakowa, przebywa drogę obok rozpadających się wiejskich szop i stodół, mokradeł i łąk, aby wreszcie dobrnąć do nowocześnie urządzonej sadyby.

Te same, lub bardzo zbliżone wyglądem, „obrazki" spotykamy jadąc np. do Boernerowa przez Koło, lub przez zaniedbane dzielnice Ochoty i Woli.

Oto efekty zagospodarowywania przez dawne władze miejskie dalekich osiedli i pomijanie bliższych dzielnic.

Te „dzikie pola" Warszawy — tereny szpetne, kompromitujące, gdzie mieszka największa biedota stolicy, gniazdo chorób i nędzy moralnej, muszą być zlikwidowane.

Trzeba stworzyć plan regulacyjny Czerniakowa i Siekierek.

Utrzymywanie stanu dotychczasowego zbyt drogo wszystkich obywateli stolicy corocznie kosztuje.

Krateczki.

POŃCZOCHY AMANTA.

Nieudana wyprawa.

Co to dużo gadać, kiedy jednak Stany Zjednoczone mają pomysły, które nam, starej Europie, muszą zaimponować. Ostatnio Ameryka wpadła na pomysł zmniejszenia ilości wypadków samochodowych, przez nadanie ostrożnym szoferom honorowej tabliczki z napisem: „kierowca bez wypadku".

Bardzo mądry pomysł. Człowiek od razu wie, że do takiego szofera może mieć zaufanie, że nie najedzie on z pasażerem na drzewo, ani nie wywali się do rowu. Ale to jeszcze nie wszystko. Pomysł z tabliczkami dla szoferów nasuwa pomysły do innych jeszcze odznaczeń. Można przecież, i to z niemniejszym pożytkiem niż w dziedzinie samochodowej, wprowadzić honorowe tabliczki dla różnych kategorii ludzi z napisami, naprzykład: „Człowiek, który nie popełnił ani jednego łajdactwa". Albo: „Punktualny dłużnik". Lub: „Przyzwoity wierzyciel". I jeszcze inne, jak: „człowiek, który nie kłamie", „wierna żona", „nie podstawia nogł przyjaciołom", „sympatyczna teściowa" — słowem można stworzyć wielkie, żywe muzeum osobliwości.

Takie tabliczki posiadałyby niewątpliwie poważne znaczenie umoralniające dla społeczeństwa. Naturalnie nie należy tabliczek zamawiać zbyt wiele, ot po jednej dla każdej kategorii, aby były „na składzie". Z biegiem wieków może uda się je nadać odpowiednim obywatelom. Nastąpi to mniej więcej wówczas, gdy teściowa przestanie się nazywać teściową, gdy ludzie nie będą zmuszani pożyczać pieniądze, gdy — słowem — świat będzie urządzony tak idealnie, że nie będzie w nim ani pieniędzy, ani posad, ani przyjaciół, ani żon. I gdy...

Ale nie zapuszczajmy się zbyt daleko w sferę abstrakcji. Rzeczywistością pozostaje jedynie tabliczka dla szoferów: „Kierowca bez wypadku". Nie wiem, ilu kierowców udekorowano dotychczas w Ameryce tą odznaką, ale osobiście wcale nie miałbym specjalnego zaufania do takiego szofera. Faktem jest bowiem niemal niewątpliwym, że, zwłaszcza w Ameryce, nie do pomyślenia jest szofer, który w ciągu całego życia nie miał ani jednego wypadku samochodowego. Jeśli więc wsiadam do samochodu, prowadzonego przez kierowcę, który już przeszedł przez jeden czy dwa wypadki samochodowe, to na podstawie obliczeń statystycznych mogę mieć nadzieję, że więcej wypadków już nie będzie miał, zwłaszcza, że nauczony smutnym doświadczeniem, jedzie już teraz ostrożnie. Natomiast kierowca bez ani jednego wypadku po pierwsze jest zbyt ufny w swoją umiejętność i szczęśliwą gwiazdę i dla tego jedzie nieostrożnie, następnie, według wyliczeń statystycznych, powinien mieć przynajmniej jeden wypadek samochodowy, a więc kto wie, czy właśnie ze mną ta katastrofa mu się nie przydarzy.

Jak więc widać na obrazku, dyplom na kierowcę bez wypadku nie jest dla pasażera żadną gwarancją i pod tym względem wynalazek amerykańskich speców od bezpieczeństwa ulicznego nie jest tak szczęśliwy, jakby się to na początku dzisiejszej rozprawy krateczkowej wydawało.

Tak już w życiu bywa. Co stwierdziwszy, przechodzimy do sprawy dnia.

ZŁODZIEJ Z MIŁOŚCI.

Icek Rozenkopf jest zawodowym złodziejem. Nie takim pierwszorzędnym złodziejem wysokiej klasy, który kradnie wielkie sumy i żyje sobie wygodnie, ale małym, sklepowym złodziejem, który więcej czasu spędza w więzieniu, niż przy „pracy".

Icek kradnie nie tylko po to, aby jeść. Icek kradnie również z miłości. Ukochana bowiem Icka, pewna czarnobrewa Salcia, oświadczyła mu wyraźnie, że jeśli chce mieć z nią przyjemność, to musi dostarczać stale: pończochy, sukienki, materiał i t. p. Więc cóż Icek miał zrobić, gdy serce rwało i kazało? Icek chodził do odpowiednich sklepów i kradł.

Ostatni występ Icka miał miejsce w sklepie Hersza Bartsteina przy ulicy Nowomiejskiej. Icek ukradł trzy pary pończoch. Ale nie udało się. Został złapany i — skazany na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

Icek nie lubi wojny...

Dezerter z Warszawy

UCIEKŁ Z NIEBEZPIECZNEJ BARCELONY

ZE ZBĄSZYNIA donoszą:

Na stacji granicznej w Zbąszyniu w nocy przytrzymano w pociągu paryskim pasażera legitymującego się paszportem na nazwisko Icka Obwarzanka. Paszport ten, wystawiony przez konsulat polski w Paryżu, nosił na sobie ślady podrobienia. Właściciela paszportu przytrzymano w areszcie.

W czasie dochodzeń wyszły na jaw rewelacyjne okoliczności.

Okazało się, że przytrzymany pasażer nazywa się Icek Zysman i jest dezerterem z armii polskiej. Zysman pochodzi z Warszawy. Po skończeniu trzech oddziałów szkoły powszechnej począł praktykować w zawodzie fryzjerskim. W r. 1920 Zysman został wcielony do pułku piechoty w Warszawie. Kiedy pułk ten miał wyruszyć na front przeciwko wojskom bolszewickim, Zysman zbiegł z pułku i przez Częstochowę udał się do Niemiec i tam w Berlinie pracował dalej w swoim zawodzie. Z Berlina Zysman wyjechał do Buenos Aires w Argentynie, gdzie przebywał do roku 1933 Stamtąd wyjechał do Hiszpanii i w Barcelonie otworzył zakład fryzjerski na własne nazwisko.

Po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii Zysman po awanturniczych przygodach zbiegł do Paryża. Tutaj rodzina z Polski zawiadomiła go, że w kraju śledztwo przeciwko niemu o dezercję zostało umorzone. W tym stanie rzeczy Zysman zdecydował się wracać do kraju. W jednej z paryskich kawiarń poznał on swego współwyznawcę, który za cenę 100 franków dostarczył mu podrobionego paszportu. Z paszportem tym Zysman został zatrzymany w Zbąszyniu.

Kiedy Zysmana osadzono w areszcie wówczas złożył on podanie do wojskowych władz w Warszawie, w którym wyraził gotowość odsłużenia swej powinności za cenę wypuszczenia go z więzienia. W czasie dochodzeń zeznał, że pułk swój, wyruszający na front, dlatego opuścił, gdyż był jeszcze młody i „bał się wojny". Zysman posiada rodzinę w Warszawie, która posiada zakład fryzjerski przy ul. Targowej 59.

Sąd Okręgowy w Zbąszyniu skazał Zysmana za fałszerstwo paszportu na 8 miesięcy więzienia, Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 16 KWIETNIA.
Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Koncert orkiestry straży więziennej
17.00 Program liceów ogólnokształcących — odczyt dla rodziców
17.15 Koncert na fortepian i klarnet — z Łodzi
17.50 Pogadanka aktualna
18.00 Wiadomości sportowe ogólne
18.05 Poradnik sportowy
18.15 Programy lokalne
18.50 Przegląd prasy rolniczej — z Wilna (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne)
19.00 Ze wspomnień o Bolesławie Prusie
19.20 Z pieśnią po kraju
19.45 Fragment operowy
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
22.30 „Skrzynka zażaleń nr 2" — monolog
22.45 Programy lokalne
23.00—24.00 Program lokalny Warszawy II (Mokotów) i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

13.00 Coś dla każdego — płyty
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Muzyka pogodna — płyty
15.40 Jak spędzić święto?
15.45 Słynni skrzypkowie — płyty
18.15 Poradnik sportowy
18.20 Muzyka salonowa z kawiarni Europejskiej w Łodzi
18.50 „Sztuka w życiu codziennym" — pogadanka
22.45 Muzyka taneczna — płyty z Warszawy

SOBOTA, 17 KWIETNIA.
Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka — z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego — z Katowic
12.40 Dziennik południowy
12.50 Programy lokalne
13.00 Przerwa
14.30 Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Związek czterech zuchów"
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Orkiestra Adama Hermana — z Krakowa
17.00 Koncert solistów
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.30 „Salon Choufleury" — operetka w 1 akcie J. Offenbacha — ze Lwowa
20.30 Nowości literackie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.00 „Kukułka wileńska"
22.30 Mała orkiestra P. R. z udziałem Czwórki Radiowej
23.00—0.30 Program Warszawy II (Mokotów), Lwowa i Łodzi

Łódź, jak Raszyn, oraz:

7.25 Program na dziś
7.30 Parę informacyj
7.35 Muzyka poranna — płyty
12.50 Moniuszko: Fantazja z opery „Halka" — pł.
15.15 Rosyjska muzyka symfoniczna — płyty
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka z płyt
16.05 Nasz program
18.20 Audycja literacka
18.35 Chór Siebera i orkiestra — płyty
18.45 Chwilka artystyczna
23.30—0.30 Koncert życzeń

JEAN LUSIEUX.

Halucynacja.

Nazywam się Ernest Malandre.

Przez całe życie cierpiałem moralne katusze z powodu słabego punktu w mojej psychice: absolutnego braku woli. Zdawałem sobie najzupełniej sprawę z tego wewnętrznego kalectwa, a nie mogłem się zdobyć na przeciwdziałanie mu.

Nieśmiały wobec innych, doznawałem uczucia niechęci dla wszystkich, którzy do mnie nie byli podobni.

Niechęć ta przerodziła się w bezgraniczną nienawiść do człowieka, będącego mi bliskim i stale ze mną obcującym, do mego szwagra.

Mam wrażenie, że domyślał się on tego, i znajdował dziwną przyjemność w drażnieniu mnie przy każdej sposobności, co doprowadzało mnie do szału, gdy zostałem sam; w jego obecności bowiem sie działem, milcząc, ze spuszczonymi oczami.

Indolencja doprowadziła mnie do utraty dobrego stanowiska, jakie zajmowałem, i zmarnowania majątku żony.

Przerażona zagrażającą nam nędzą, rzuciła się, załamując ręce, do brata z błaganiem o ratunek.

— Nie dam ani centyma i nie zrobię kroku dla niego — odmówił z całą bezwzględnością. — Za trzy miesiące znów trzeba by zaczynać od początku. Twój mąż jest uczciwy, ale leń i idiota. Póki będę żył, nie zbraknie niczego ani tobie, ani dzieciom, ani jemu, ale pieniędzy nie dam.

Stałem się więc pasożytem. Utrzymywał mnie tak, jak swoje konie i psy myśliwskie.

Pełen werwy i rozpędu, zawsze w doskonałym humorze, cieszył się ogólną sympatią. Pieniądze same płynęły mu do rąk. Rzucał je pełnymi garściami.

Ja, bezwolnie korzystając z jego łaski, świadczonej mi zresztą brutalnie, czułem się upokorzony i nieszczęśliwy do głębi duszy.

— Zostawię ci piękny spadek — mówił ze śmiechem — około miliona długów, sądzę, że nie zechcesz dziedziczyć!

Pewnego razu atak podagry przygwoździł go do łoża. Nieprzywykły do cierpienia, ryczał z bólu i wpadł w bezgraniczną depresję. Gdy wrócił do zdrowia, powziął pod wrażeniem przebytych tortur nieoczekiwaną decyzję: ubezpieczył się na życie na poważną sumę na rzecz mej żony.

Po paru już dniach nie mógł sobie darować tego kroku.

— Zobaczycie — krzyczał — że Ernest mnie teraz otruje!

Straszne było to, że odgadł tajemne moje pragnienia. Śmierć jego ukazywała mi się jako wybawienie i pomszczenie urojonych krzywd.

Wiedząc, że nic w czyn nie wprowadzę, lubowałem się w obmyślaniu tysiącznych wyrafinowanych sposobów zgładzenia go ze świata.

Aż nadszedł dzień, o którym trudno mi do dziś myśleć.

Było to w październiku, w okolicy lesistej i bagnistej, gdzie znienawidzony mój wróg posiadał rozległe tereny myśliwskie.

Wziął mnie z sobą na polowanie, prawdopodobnie, aby poszczycić się swymi sukcesami.

Mieliśmy tego dnia polować na bażanty. Szliśmy we dwóch, oddaliwszy się od reszty myśliwych po porośniętych mchem polankach. Woda chlupotała nam pod nogami.

Psy, węsząc w zaroślach, co raz to płoszyły ptactwo, które ociężałym lotem przefruwało dalej.

Widząc bażanta, myślałem za każdym razem:

— Trzeba by strzelić.

Ale, nim wycelowałem, ptak już był daleko.

Szwagier szedł za mną i słyszałem ironiczny, rubaszny jego śmiech.

— Gdyby tak w niego wymierzyć!...— mówiłem sobie w duszy.

I widziałem dokładnie cały obraz. — Ptak, zrywa się z ziemi. „Wróg" zachęca mnie do strzału: „Nie widzisz go, niedołęgo? Strzelaj! Na co czekasz?" A ja mierzę, lecz nie w bażanta, a w nienawistną, obrzydłą jego głowę. Widzę, jak pada, jak rzęzi. Ja przyznaję się do zbrodni, jestem skazany, ale żona dziedziczy i żyje odtąd wraz z dziećmi w dostatku.

Nagły okrzyk przywołał mnie do rzeczywistości:

— Nie widzisz go, niedołęgo? Strzelaj! Na co czekasz?

— Boże! — szepnąłem i, zdaje się, wymierzyłem.

Wystrzał rozległ się nad moim uchem.

I ujrzałem szwagra walącego się z nóg, i usłyszałem rzężenie. Dobiegłem do niego i w osłupieniu patrzałem, jak z głowy krew leje mu się strugą, zmieszana z jakąś szarą substancją.

Towarzysze polowania zbiegli się i otoczyli nas kołem.

Zacząłem krzyczeć, jak szalony:

— To ja, to ja, ja go zabiłem!

I przeczytałem w oczach konającego, iż wie o tym.

Otworzyłem usta, by wyspowiadać się publicznie. Miałem już powiedzieć:

— Zrobiłem to umyślnie.

Lecz w tejże chwili jakiś człowiek z dubeltówką w ręku, blady, jak wydający ostatnie tchnienie mój szwagier, drżąc i płacząc, oskarżał się w tych samych, co i ja, słowach:

— Zabiłem go! O Boże! Jakże mogłem to uczynić?

Stojący opodal inny myśliwy odezwał się ze współczuciem:

— To wielkie nieszczęście; większe dla pana, niż dla niego, mój biedny Lorieux.

— Czy już skończył?

— Tak.

Wówczas olbrzymiego wzrostu Lorieux runął na kolana, zanosząc się rozdzierającym szlochem. Ktoś odebrał mu strzelbę.

Ja zaś byłem, jak w obłędzie, i wszyscy sądzili, że postradałem zmysły.

— To nieprawda — powtarzałem. — Ja go zabiłem.

— Opanuj się, Erneście — wziął mnie za ramię jeden z obecnych. — Wszyscy widzieliśmy, jak Lorieux wystrzelił w stronę twego szwagra. Nie ma tu żadnej wątpliwości.

I dodał:

— Obejrzyj swoją dubeltówkę!

O tym nie pomyślałem. Sprawdziłem broń: nie wystrzeliłem ani jednego naboju.

Pochyliłem się nad trupem. Szedłem z lewej strony, a ranny został z prawej. Niewinny, byłem niewinny!

Z początku wydało mi się, że się wydobyłem z piekielnych otchłani. Łzy ulgi, radości i bezgranicznego współczucia dla nieszczęsnego Lorieux polały się z mych oczu.

Ale po chwili, i po dziś dzień, niepojęta groza ogarnia mnie na myśl, że mordercą stał się niewinny, życzliwy przyjaciel, któremu zacięła się broń, podczas, gdy ja, tysiąckrotny zabójca w duchu, jestem wobec świata niewinny.

Tłum. Kw.

SPORT

Dwa sensacyjne mecze w jednym dniu.

Bułgarska Federacja Sportowa zawiadomiła PZPN., że akceptuje przyjazd do Sofii drugiej naszej reprezentacji piłkarskiej na 12 września br. i prosi o sprecyzowanie warunków.

Bułgarzy w piśmie swym wspominają wprawdzie, że wystawią również drugi skład sądzimy jednak, że wystąpią ostatecznie w szranki z najlepszymi siłami.

Byłoby może rzeczą wskazaną poinformować Bułgarów, że drużyna, która przyjdzie im gościć, będzie prawie że równorzędna z zespołem, który pod mianem pierwszej reprezentacji grać będzie w Warszawie, w tym samym dniu z Danią.

Sytuacja układa się bowiem u nas w tej chwili tak, że prawie każda pozycja da się zdublować i przy troskliwym dopasowaniu składów byłoby doprawdy wielkim pytaniem któremu należy się pierwszeństwo. Mamy nadzieję, że do jesieni stan ten ulegnie raczej jeszcze większej poprawie.

Program finałowych rozgrywek bokserskich mistrzostw Polski.

Mistrzostwa pięściarskie Polski rozegrane zostaną w dniach 24 i 25 bm. w Poznaniu w cyrku Olimpia. W pierwszym dniu walczyć będzie wieczorem 16 par, a nazajutrz w walce o 3 i 4 miejsce spotka się 8 par oraz w walce o tytuł mistrza Polski również 8 par. Na razie PZB. nie zadecydował czy walki w 2-gim dniu odbędą się w południe i wieczorem, czy tylko wieczorem.

Możliwe, że w ramach mistrzostw Polski odbędą się spotkania czołowych naszych zawodników, którzy do mistrzostw stawać nie mają prawa, a mianowicie wystąpią do walki Chmielewski, Czortek i Sobkowiak.

KAPRYŚNY KUCHARSKI chce wystąpić z Pogoni,

Kucharski po przyjeździe z Zakopanego popadł w konflikt z zarządem Pogoni. Konflikt zostanie rozstrzygnięty w dniach najbliższych. Pod nieobecność Kucharskiego zarząd Pogoni mianował z urzędu kierowników wszystkich sekcyj w klubie. Na czele sekcji lekkoatletycznej stanął wielce zasłużony i pożyteczny z lat ubiegłych kierownik mgr. Kruszelnicki. Nominacja ta nie poszła Kucharskiemu widocznie w smak, gdyż Kucharski po bezpośrednim przybyciu do Lwowa zażądał z Pogoni natychmiastowego zwolnienia, motywując krok swój... nominacją mgr. Kruszelnickiego. Obecny zarząd Pogoni, który stoi nieustępliwie na stanowisku „rządów silnej ręki" nie ma najmniejszego zamiaru skapitulować przed kaprysami Kucharskiego.

Łódzkie siatkarki jadą na turniej do Warszawy

W dniach 24 — 25 bm. rozegrany zostanie w Warszawie turniej 5 miast (t. zw. bałtycki) w siatkówce pań. Udział biorą reprezentacyjne drużyny Rygi, Tallina, Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Łódź reprezentowaną będzie przez Adamską, Cichońską, Kramarskę, Latkównę, Turantównę. Wilmańską, Zelżankę I, Zelżankę II, (wszystkie z HKS.) oraz Kwaśniewską i Noskiewiczową (obie z ŁKS-u).

Każda z drużyn, biorących udział w turnieju rozegra 4 mecze (po 2 dziennie), to też zabieranie do Warszawy aż 10 zawodniczek (w tym 4-ch rezerwowych) uważamy za zbędne. Śmiało wystarczy 8 pań (6 plus 2 rezerwowe).

Jakkolwiek w drużynie łódzkiej są wszystkie zawodniczki z mistrzowskiego zespołu Polski, nie należy typować łodzianek, jako zwycięźczyń. O pierwsze miejsce rozegra się walka pomiędzy Warszawą i jedną z drużyn gości nadbałtyckich.

Kto sędziuje najbliższe mecze ligowe.

Obsada sędziowska najbliższych meczów ligowych przedstawia się następująco: Warszawianka — AKS. p. Schneider; Cracovia — ŁKS. p. Kuchar; Warta — Pogoń p. Romanowski; Ruch — Wisła p. Staliński.

DALSZE WIADOMOŚCI Z NEAPOLU.

W czwartek na mistrzostwach tennisowych Środkowej Europy w Neapolu Jędrzejowska grała w grze podwójnej wraz z Jugosłowianką Kovacs przeciwko parze włoskiej Grioni - Manzutto, przegrywając po dwugodzinnej walce 3:6, 7:9.

Życie sportowe Zgierza

W ramach „miesiąca sportu" odbywać się będą jutro na strzelnicy małokalibrowej na miejskim stadionie i na strzelnicy K.S. „Boruta" od godz. 15 dalsze zawody strzeleckie indywidualne oraz zaprawa i próby o POS. na miejskim stadionie. W niedzielę zaś odbędzie się bieg kolarski na 50 klm.

O godz. 8 rano zbiórka zawodników na placu Marszałka Piłsudskiego i o godz. 8,30 odmarsz na miejsce startu przy boisku ZKS na szosie warszawskiej. Tutaj znajduje się również meta.

Dzisiaj o godz. 20 przy ul. Gen. Dąbrowskiego odbędą się ciekawe zawody ping-pongowe między reprezentacją Łodzi a reprezentacją naszego miasta.

Przy okazji nadmienić należy, że urządzony przez Miejski Komitet WF i PW turniej ping-pongowy już się zakończył. Na 15 startujących drużyn mistrzostwo turnieju i mistrzostwo Zgierza zdobył „Sokół", przed ZMPM „Orle", Makabi i „Boruta".

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 12 min. 30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 203-5 dr. Ignacy Margolis wygłosi odczyt n. t. „Choroby oczu a wybór zawodu". Wstęp bezpłatny.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wł. Wiśniewski, Widzew, List skierowaliśmy do Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Sport w kilku słowach.

W dniu 2 maja odbędzie się na trasie Pabianice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem, wynoszącej 100 klm. kolarski wyścig szosowy o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego. Tego rodzaju wyścig odbędzie się po raz pierwszy. Każda drużyna składać się może z 5-ciu zawodników.

— Koło sportowe przy Miejskiej Szkole Handlowej organizuje w lokalu polskiej YMCA. międzyszkolny turniej siatkówki i koszykówki męskiej przy udziale zespołów Miejskiej Szkoły Handlowej, Gimnazjum im. Piłsudskiego, Gimn. Niemieckiego i Państwowej Szkoły Przemysłowo-Technicznej. Turniej, który odbywać się będzie o puchar YMCA. rozegrany zostanie w ciągu trzech niedziel, przyczem rozpocznie się on w niedzielę 18 bm. o godz. 14-ej. Ze względu na udział w turnieju czołowych zespołów szkolnych zapowiada się on b. ciekawie.

— W związku z meczem międzynarodowym ŁKS. — FAC. (Florisdorfer Athletiksport-Club) wiedeńczycy nadesłali skład swej drużyny, która przedstawia się następująco: Scharl, Bernard, Hradecky, Wolf, Fiala, Frühwirt, Vejvoda, Dostal, Kern, Leinweber i Chlad. Z wymienionych piłkarzy bramkarz Scharl był wyznaczony do reprezentacji Austrii przeciwko Włochom i Francji, pomimo, iż liczy zaledwie 19 lat, grał on już w reprezentacji państwowej. Jest on byłym graczem Rapidu. Również byłym graczem Rapidu jest kapitan drużyny Fiala, środkowy pomocnik, zawodnik b. szybki i doskonały technicznie. Z napastników wyróżniają się specjalnie znakomity dribler prawoskrzydłowy Vejvoda, jeden z najlepszych strzelców austriackich prawy łącznik Dostal oraz Kern na środku, jedna z największych „nadziei" fotbalu austriackiego. Drużyna piłkarska Florisdorfer AC. założona została w roku 1904. W r. 1918 zdobyła ona mistrzostwo Ligi wiedeńskiej i puchar Austrii. W r. 1932 Florisdorfer AC. zakwalifikował się do rozgrywek o puchar Europy środkowej a i obecnie drużyna zaliczana jest do czołowych zespołów austriackich. Jak już podawaliśmy FAC. bawić będzie w Łodzi w dn. 6 maja.

— ŁKS. organizuje w swym nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 112 w czwartki i soboty wieczory brydżowe dla swych członków, sympatyków oraz wprowadzonych gości.

— Mistrzostwa bokserskie Sokoła okręgu łódzkiego odbędą się w niedzielę 18 bm. w lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej 82 (a nie jak uprzednio planowano w lokalu K. P. Zjednoczone). Półfinały rozpoczną się o godz. 12-ej, zaś finały o godz. 18-ej. Najwięcej zawodników do mistrzostw zgłosił Sokół łódzki, gdyż 10-ciu. Następnie Sokół pabianicki — 7, Sokół (Zd. Wola) — 4 i td.

— Do zarządu ŁOZK. został dokooptowany p. Brauner, który prowadzić będzie treningi kolarzy na torze helenowskim.

— W dniu 6 maja rozegrany zostanie w parku ks. Poniatowskiego wielki bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią „Kuriera Łódzkiego".

Wielki ten bieg lekkoatletyczny (7x2000 mtr.) gromadzi zazwyczaj na starcie najlepszych biegaczy łódzkich. Nagroda przechodnia znajduje się obecnie w posiadaniu drużyny K. S. Geyer, która wygrała bieg w 1936 r.

Zapisy do biegu sztafetowego przyjmuje sekretariat ŁOZLA. (Przędzalniana Nr. 68) oraz redakcja „Kuriera Łódzkiego" (Żwirki 2). Wpisowe od drużyny wynosi zł. 5.

Podczas ostatniego meczu o mistrzostwo Ligi śląskiej, pomiędzy „Wawelem" z Nowej Wsi, a „Słowianem" z Katowic, zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie gracz „Słowianu" Rudolf Duży, prawdopodobnie na skutek zderzenia się z jednym z graczy Wawelu, doznał pęknięcia nerki. W dwa dni po wypadku Duży po operacji zmarł.

Jak nas informuje sekretariat Śląskiego Okr. Zw. P. N. przeprowadzane jest w tej sprawie dochodzenie i w związku z tym dokonano wczoraj sekcji zwłok zmarłego zawodnika.

APEL TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, które w okresie „Dni Krakowa", organizuje pośmiertną wystawę dzieł Leona Wyczółkowskiego, zwraca się do wszystkich posiadaczy cennych dzieł wielkiego artysty z gorącą prośbą o wypożyczenie ich na wystawę. Wszystkie eksponaty będą ubezpieczone.

Otwarcie wystawy nastąpi 23 maja, a zgłoszenia przyjmuje sekretariat Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków, Plac Szczepański Nr. 4.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE.

W sobotę, dnia 17 kwietnia o godz. 18.30 w pierwszym terminie, a o godz. 19 w drugim, bez względu na ilość członków odbędzie się zebranie sprawozdawcze roczne z wyborem nowego zarządu, w lokalu przy ul. Kilińskiego 85.

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY M. ŁODZI.

Na półkach księgarskich ukazał się nakładem Zarządu Miejskiego „Mały Rocznik Statystyczny m. Łodzi" obejmujący zestawienie materiału statystycznego do końca roku 1935, a zredagowany nadzwyczaj przejrzyście i wszechstronnie przez naczelnika E. Rosseta. Te zalety w związku z piękną szatą zewnętrzną i dogodnym kieszonkowym formatem czynią z „Rocznika" nieodzowne „vademecum" dla każdego inteligentnego obywatela, interesującego się zagadnieniami swego miasta. Książka ta pozatem powinna się znaleźć w urzędach i szkołach jako podręcznik.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Wiosenne porządki.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Dziękuję za służbę.
Casino — Zielony sygnał
Corso: 1) „Bohaterska Brygada"; 2) „Gra o kobietę".
Cyrk Staniewskich (Aleje Kościuszki 5) Dwa wielkie przedstawienia: o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.
Europa — Droga do sławy.
Grand-Kino — Dama kameliowa.
Ikar — San Francisco
Marieta.
Metro — Piętro wyżej.
Mimoza — I Królewska faworyta, II. Bandera.
Miraż — Generał Sutter
Palace — Moskwa — Szanghaj.
Przedwiośnie — Będzie lepiej.
Rakieta — Dla Ciebie, Mario (Ave Maria).
Rialto — Sonata księżycowa.
Stylowy — Moja gwiazdeczka.
Ton — Ich troje.
Zachęta: „Ada, to nie wypada".

WYSTAWY.

Wystawa obrazów Abe Gutnajera przy ul. Piotrkowskiej 106

Wystawa silników i elektrotechniki w gmachu Miejskiego Muzeum Przyrodniczego, w parku Sienkiewicza, otwarta w dni powszednie od g. 10 do 14 i od 16 do 20, w niedziele i święta od g. 10 rano do 20 wiecz.

Salon malarski 1937 w lokalu I.P.S-u (park Sienkiewicza).

TEATR MIEJSKI (ŚRÓDMIEJSKA 15)

Dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz i w sobotę o godz. 4-ej popoł. oklaskiwana gorąco przez rozbawioną publiczność wyborna komedia Huxley'a „Wiosenne porządki". Ceny zniżone.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. premiera przebojowej komedii Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może", w świetnej komedii tej granej z ogromnym sukcesem w kilku teatrach polskich udział biorą: Dywińska, Dąbrowska, Kondrat, Dejunowicz, Mroziński, Stróżewski, Reżyseria Konstantego Tatarkiewicza.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 14.13, kwiecień 13.56, maj 13.53, czerwiec 13.50

Liverpool: loco 7.72, kwiecień 7.43, maj 7.45, czerwiec 7.47

Egipska (Sakell.): loco 12.43, maj 11.70, lipiec 11.75, wrzesień 12.15

Brema: loco 16.25, maj 13.70, październik 14.16 grudzień 14.20

Waluty, dewizy i akcje

Wahania kursów papierów państwowych.

Odchylenia kursów papierów państwowych były stosunkowo nie wielkie, ogólne usposobienie było niejednolite, przeważały jednak drobne zniżki kursowe.

Mocniejsza tendencja dla prywatnych papierów lokacyjnych.

Dział listów zastawnych był dość ruchliwy, ogółem zanotowano siedem gatunków papierów, przy tendencji mocniejszej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 65.50, 1 em. serie 85.00, 2 em. 64.50, Dolarowa 3 s. 44.75, Stabilizacyjna 1927 r. 368.00 (bez kuponu), Konsolidacyjna 1936 55.13, drobne 54.00, Konwersyjna 1924 r. 57.25, Dolarowa 1919 r. 55.00 (kupon 4.31), Kolejowa —, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 46.37, Ziemskie w Warszawie 5 s. 52.63, m. Warszawy 1933 r. 57.75, Pozi. Ziemstwa Kred. konwert. 43.00, s. K. 49.25, m. Radomia 1933 r. 42.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 emisji 61.00, 8—9 em. 57.00

Spokojne usposobienie dla akcyj.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było w dalszym ciągu ożywione, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków akcyj, kursy jednak kształtowały się na ogół bez zmiany.

Bank Polski 100.00, Cukier 30.50, Węgiel 19.50, Lilpop 13.00, Ostrowiec 27.50, Starachowice 32.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.00 — 24.50, mąka pszenna gat. I 65.procentowa 43.50 — 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 34.00 — 34.50, żytnia razowa 95-proc. 27.75—28.75, stare standarty: mąka pszenna gat. I wyciągowa 49.00 — 50.00, mąka żytnia wyciąg. 35.50 — 36.50

Poznań, 16. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 24.25 — 24.50, pszenica 29.25 — 29.50, mąka żytnia gat. I 70-proc. 34.00, mąka pszenna gat. I 65.procentowa —.—, stare standarty: mąka żytnia wyciągowa 36.00 — 36.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 48.00 — 49.00

WIECZÓR PROPAGANDOWY.

Oddział Łódzkiej Rodziny Radiowej w Zgierzu zaprasza jak najuprzejmiej swych członków, sympatyków, oraz ludzi dobrej woli, na Wielki Wieczór Propagandowy zorganizowany na rzecz pierwszego internatu dla dzieci niewidomych w Województwie Łódzkim. Program artystyczny wypełnią: recytacje, śpiew, muzyka, taniec; w 2-ej części odbędzie się zabawa taneczna. Strój dowolny, doborowa orkiestra, zapewnią wszystkim miłe spędzenie wieczoru. Impreza ta odbędzie się w dniu 17 kwietnia rb o godz. 20-ej w Zgierzu, w lokalu Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piłsudskiego 17. Wstęp bezpłatny za zaproszeniami.

Jutro zjemy na obiad:

Zupę grochową z grzankami, wątróbkę z kartofelkami, leguminę cytrynową.

WINSZUJEMY.

Jutro: Anicecie.
Wschód słońca 4.47
Zachód słońca 18,42
Długość dnia 13,55
Przybyło dnia 5.56
Tydzień 16

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

(Nieurzędowa bez gwarancji).

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

75.000 zł. na Nr. 58488.

15.000 zł. na N-ry 157367 162703.

5.000 zł. na N-ry 1239 10066 29663 75204.

2.000 zł. na N-ry 53560 58158 84714 11593 145745

1.000 zł. na N-ry 43539 154107 157706 88193 171775 185289

500 zł. na N-ry 6244 19304 42257 46883 48095 58347 127124 127960 135888 141181 142796 188911

400 zł. — 52238 56877 61489 68300 84983 110407 116659 137459 151711 170689

300 zł. — 623 2061 12174 34325 36195 38658 77770 84854 86646 90658 98501 118606 128807 130288 132549 159134 173171

250 zł. — 303 934 4911 10481 13146 17499 33906 48452 53108 62402 72835 78939 85531 88547 98567 119932 124693 134121 139972 140295 149564 161455 166095 167248 168133 171108 178953 191598

STAWKI.

372 428 527 56 707 984 1176 238 211 358 981 2376 478 983 3788 4227 29 35 324 40 551 852 914 5162 367 6117 680 883 98[illegible] 7161 763 958 69 89 8196 527 9152 657 868 998

10098 268 94 517 29 690 11412 924 [illegible] 12218 77 583 686 721 80 82 13231 92 595 651 49 14574 839 908 20 15075 137 202 484 16311 14 597 893 17082 145 454 92 18042 63 526 808 19088

20215 82 93 413 521 709 978 21026 146 401 46 527 760 91 964 22117 214 327 45 639 960 23158 522 24215 337 560 841 25243 409 26528 565 886 994 27124 235 620 87 761 966 82824 700 47 85 29153 478 826 85

30167 232 721 33 982 31016 343 853 32047 80 172 307 716 33885 34434 680 861 93 35054 789 96 847 36004 688 706 38504 84 424 576 842 9183 353 468

40101 232 358 515 40 52 41012 32 60 170 83 98 698 953 42317 43032 219 628 916 44142 97 304 14 45087 187 353 613 60 911 46111 295 325 712 867 917 19 47165 250 389 547 673 762 66 48173 348 56 629 817 936 62 49019 36 527 710 83 829

50005 123 28 55 [illegible] 993 51016 513 750 843 60 52018 52 354 65 417 896 53070 526 720 816 54007 81 95 214 362 574 55232 690 723 56038 110 406 57154 72 666 9545 58032 65 223 514 78 620 81 729 506 76 919 [illegible]238 364 774 924

60165 287 431 527 36 714 863 909 14 61369 721 62921 22 48 416 63376 405 714 912 64160 448 504 65092 155 [illegible] 520 697 818 932 65 66079 357 674 67194 464 81 558 652 844 68227 659 798 830 91 915 69158 548 910

70004 118 233 778 71192 328 54 513 43 99 937 72013 488 537 73329 705 8 74200 887 88 75024 57 68 114 67 84 76103 543 993 77318 557 735 839 78089 143 71 200 66 595 703 79706 973

80265 423 726 81 923 81660 82148 220 999 83003 218 19 507 84729 85567 726 61 86133 223 328 483 540 732 842 87076 169 525 78 88193 298 955 89477 504 74 821 986

90011 173 219 300 424 673 707 38 978 91055 187 317 481 824 85 92419 582 900 47 93079 749 963 65 94098 254 846 95059 509 683 798 984 96016 68 192 549 76 967 97516 32 556 638 98049 76 297 433 96 99069 93 269 517 8 51 6468 665 703 815 68

100005 145 47 376 409 569 634 730 101064 578 757 102173 215 857 949 103104 513 934 104081 124 271 394 510 646 775 883 105372 75 873 106152 758 846 947 83 107287 319 444 811 948 108099 116 538 109023 223 54 358 567 818 918

110178 903 111455 58 534 54 112673 835 113186 846 114244 507 25 93 805 32 51 115234 463 116144 929 117338 96 601 26 722 901 8 18 56 118190 495 705 926 79 119027 196 483 98

120308 520 121003 716 802 19 39 927 122110 97 304 123260 409 124044 148 218 69 503 125169 289 514 28 702 126009 84 210 127168 221 331 518 782 128015 205 129041 402 22 64 79 622

130284 699 957 131021 38 238 405 24 51 132175 218 61 700 803 19 85 133508 687 14433 547 71 602 737 135208 10 33 316 136071 137148 271 416 72 98 138249 692 821 139067 629 86

140568 964 141494 742 826 [illegible]7 142092 552 89 855 78 143023 194 219 310 14 66 79 683 742 92 98 883 144042 328 63 429 620 950 145064 304 534 40 146195 296 618 17188 434 503 52 97 702 21 937 148024 28 47 479 752 89 837 67 956 149537

150317 500 909 88 151222 453 922 83 152678 87 725 935 153146 416 25 638 700 154165 382 408 582 851 985 155543 610 60 89 762 830 156574 644 157038 380 158055 144 516 788 808 52 159008 141 517 627 819 968

160162 96 269 348 730 161315 43 595 162180 365 488 502 55 69 900 13 163141 92 301 21 410 69 595 874 164080 456 96 513 16 165001 260 316 88 654 864 961 166299 328 721 167077 95 692 877 925 168125 27 225 39 420 795 846 976 169614 741

170262 435 82 729 171072 75 92 270 426 608 789 172150 202 347 840 975 173374 4/3 967 87 174929 175116 38 444 176072 696 861 88 959 177376 445 178257 451 530 98 670 915 179187 94 744 90

180151 181617 53 839 69 950 182027 32 568 837 969 83 183390 488 508 71 946 184328 723 999 185022 238 504 624 36 865 186237 51 473 642 777 898 979 187057 740 188527 46 697 738 901 189203 399 638 775 990

190093 175 588 191194 99 323 54 57 459 561 192224 849 193409 78 501 846 194037 307 898 967

DRUGIE CIĄGNIENIE

50 tys. zł. — 72363

20 tys. zł. 75389

10 tys. zł. — 51836 107 156 192936

5 tys. zł. — 71643 143007 175841

2 tys. zł. — 10564 115994 161951 167071

1 tys. zł. — 6363 18682 43736 108353

500 zł. — 3005 12793 56636 68296 73886 85191 95010 91048 99647 145945 150055

400 zł. — 3161 36269 58434 83851 108499 111947 131670 142488 167653 183025 189889 185790 193806

300 zł. — 4162 9980 21066 39777 43311 46014 77018 110537 114492 114777 129255 140801 173086 184550

250 zł. — 6573 8210 9496 12251 22382 22503 30597 57841 70384 82293 96770 110920 110261 111627 117521 125084 125471 127513 129613 130577 157519 157857 160898 163624 184684 185190 186887 189139 194909

STAWKI.

198 1002 2549 724 3713 4355 948 5738 6317 23 436 717 7597 729 933 8221 500 631 904 9349 503 617 948 82

10022 284 87 11194 12313 670 801 21 13843 14111 588 824 972 5239 424 661 693 16212 471 537 17493 777 861 18348 539 739 19012 704 32 964

20066 245 339 602 787 21458 819 22115 522 627 983 23092 181 837 24156 254 618 25154 352 430 72 26239 628 714 27541 28336 708 29058

30012 193 206 365 570 31447 810 33030 645 49 34521 856 963 35532 36082 323 50 790 947 37015 34521 806 963 35532 36082 323 50 790 947 37015 345 39542 881

40676 41112 58 982 43112 239 477 528 44107 679 45634 64 46001 331 45 572 709 97 820 513 47542 51 48097 243 395 652 892 971 89 49431

50100 310 689 51461 52209 400 600 739 864 3727 827 54164 509 55079 750 56264 441 526 773 57087 138 230 395 955 58604 59813 960

60504 649 921 947 61168 458 63056 126 64040 561 682 65513 850 67222 353 462 68460 594 69218 897

70152 849 71285 72657 706 830 73153 202 72 66375107 221 395 76806 36 77388 78086 361 79479 779

82055 83187 457 878 84233 794 85323 86102 475 743 946 60 88334 775 89026 699 926

90657 853 91747 92 050 193 708 93320 752 988 965 650 740 95892 953 97020 178 321 721 98338 563 99822 57

100628 920 101141 102966 103358 698 910 104740 804 105034 106050 107239 310 640 783 108704 885 109597 99 894

110098 152 787 924 111222 350 754 112134 343 606 46 782 97 889 940 11371 389 114080 93 834 115161 227 305 455 782 114080 93 844 115161 227 305 455 782 855 933 116029 459 602 840 989 117282 500 118244 373 783 119569 977

120007 583 712 121440 122239 933 124094 125197 898 126653 127656 91 128133 129484 830 56

130353 477 989 131602 132764 134099 273 424 47 933 135132 412 136138 473 137012 66 18618 80 866

140135 517 946 141543 75 142016 221 881 143817 145142 467 618 46683 147014 959 148858 149407 72 562

150768 151441 712 868 153045 183 203 986 154097 378 447 155141 85 156251 616 157142 857 977 1[illegible]070 706 159369 448

160019 471 625 91 92 970 161450 535 162633 163172 310 164558 165130 166121 589 640 167937 168520 897 169019 158 273 483 748

70154 574 171196 936 172283 835 940 173652 174387 401 697 798 868 175442 954 176118 177879 178193 401 914 179248 51

180105 914 98 181191 744 183180 296 448 184603 185099 876 186630 872 187437 188177 714 189528

190152 812 191041 220 42 304 92393 502 655 775 193559 751 878 93 940 84 194397 620

TRZECIE CIĄGNIENIE.

STAWKI.

837 915 1193 97 822 926 2088 240 3076 87 379 594 686 986 4316 5563 826 6022 622 7792 8149 226 734 44 9698

10168 319 418 541 11324 482 12125 30 585 753 13060 779 14188 557 91 15089 110 283 16551 637 814 17358 552 82 832 19353 711

20440 723 74 896 21125 76 22118 804 23408 680 825 24349 429 962 26544 27382 468 28085 29048 343 972

30008 226 68 31948 33235 555 34902 35102 425 624 87 988 36341 568 37232 706 38014 275 90 39573 98

40606 41154 245 412 804 42092 635 43362 727 44172 832 44 45992 46689 907 47228 420 501 729 49153 704

50135 377 437 713 51553 668 904 52104 459 723 53073 195 96 575 971 54508 53 672 55366 892 56026 706 57173 450 548 58029 252 319 716 17 59148 330

60284 429 554 61023 492 620 974 62058 151 837 63050 610 64486 518 66059 66 315 584 951 67134 461 615

70620 71798 893 73231 74475 944 73730 916 76119 526 49 79137 379 831

80135 371 783 81000 144 98 493 565 728 868 935 82839 84361 835 85180 486 671 819 86772 847 87542 641 76 792 88514 89050 499 707

91387 93524 617 857 94013 38 62 253 546 69 832 95062 614 96579 97401 575 880 98133 804

100538 859 986 101856 102368 766 835 103830 86 104356 418 597 105319 421 50 820 50 106494 823 109846

110165 274 344 401 853 111272 112007 332 514 113741 114876 115866 116617 118356 119179 562 646

120261 402 121042 122263 123228 792 124006 186 336 449 526 125551 883 126024 368 412 776 127181 128046 211 676 967 130955

131415 132069 456 756 956 733756 134271 38 397 451 782 136024 182 841 908 137111 968 139451

140425 78 141895 143058 290 789 144100 55 358 605 91 145047 157 69 636 94 891 927 147044 56 257 319 29 458 684 148219 69 149050 159

150838 151008 26 305 17 852 152166 253 153010 37 578 154632 155180 386 971 156639 157480 744 55 158335 814 159049 478

160466 596 611 848 96 161275 904 162038 666 163089 197 216 414 19 21 836 164745 50 827 95 165352 486 500 972 166315 775 167738 168306 864 169732 87 942

170130 432 895 171841 926 172214 86 173737 60 174418 608 26 745 175187 177071 81 140 237 640 921 178320 465 772 834 920 58.

180011 181145 803 77 183573 776 185658 381 186024 78 739 187337 979 188035 348 189390 570 725 68 986

190777 973 191154 424 84 523 192408 539 80 619 193163 420 658 932 83 194353 445

Walka człowieka z głębinami morskimi

Udoskonalone aparaty nurkowe

pozwalają wydobywać cenne ładunki zatopionych statków.

Kierownictwo admiralicji angielskiej dokonało ciekawych obliczeń, z których wynika, iż podczas wojny światowej zatonęło blisko 5000 okrętów. Wartość ładunku, który był w nich zawarty, miała wynosić co najmniej kilkanaście miliardów złotych.

Sprawą wydobywania niezwykle cennych ładunków interesowano się od dawna, a o skuteczności wysiłków świadczy fakt, że dotąd wydobyto z dna mórz tyle cennego ładunku, że wartość jego przewyższa kilkakrotnie wartość złota, wydobytego z najbogatszych kopalni kalifornijskich.

Sztuka przebywania pod wodą znana była już w najdawniejszych czasach.

Pierwsze próby przedłużania pobytu człowieka pod wodą polegały na tym, że nurek miał głowę umieszczoną w hełmie dość obszernym. Zapas powietrza, zawarty w hełmie, wystarczał na wykonanie kilkunastu oddechów.

W XV w. zaczęto stosować pierwsze dzwony ze znacznie większym zapasem powietrza. Dopiero jednak zastosowanie specjalnych pomp pchnęło sprawę na właściwe tory. Dla wykonywania skomplikowanych i długotrwałych prac podwodnych poczęto konstruować kesony, które są dalszym udoskonaleniem dzwonów. Posiadają one cały system kabin o stopniowo zmieniającym się ciśnieniu powietrza. Jednakże kesony nadają się jedynie tam, gdzie praca człowieka może być zlokalizowana na niewielkiej przestrzeni.

Bardziej doskonałe z punktu widzenia techniki są aparaty, pozwalające nurkowi na większą swobodę i na większe oddalanie się od bazy, dostarczającej mu powietrza.

W morzach ciepłych kwestia gwałtownego obniżenia się temperatury nie odgrywa tak wielkiej roli, jak w morzach zimnych.

Współczesne japońskie przyrządy nurkowe mają kształt maski, która dopasowana jest do głowy, a chroni jedynie oczy i nos. Nurek wdycha nosem powietrze, dostarczane mu przez węża, idącego od pompy zewnętrznej, wydycha zaś ustami bezpośrednio do wody.

W morzach zimnych należy dbać również o odzież, chroniącą nurka przed wpływami niskiej temperatury. Do tego celu służą skafandry. Aparat taki składa się najczęściej z nieprzemakalnej odzieży, okrywającej całe ciało nurka aż do szyi, i połączonej na poziomie szyi z hełmem wkładanym przez głowę. Hełm ma takie rozmiary, że nurek może w nim swobodnie poruszać głową; z przodu i z obu boków hełm posiada specjalne szkła. Z tyłu hełm łączy się z wężem, dostarczającym powietrza.

Na skafandrze, a także na podeszwach zawiesza się obciążenie z ołowiu. Robi się to po to, aby zapewnić równowagę nurkowi i zapobiec uniesieniu go przez wodę.

Największa głębokość, osiągnięta w skafandrach,

wynosiła 79 mtr.

Należy jednak pamiętać, że pobyt na tej głębokości może trwać bardzo krótko. Ażeby zdać sobie sprawę z ciężkiej próby, na którą narażony jest organizm nurka na tej głębokości, należy sobie uprzytomnić, że ciało jego poddane jest ciśnieniu 8 razy przewyższającemu normalne ciśnienie atmosferyczne.

W ostatnich latach czynione są próby, ze sztywnymi aparatami, które uniezależniają nurka od ciśnienia wody. Głowa i tułów nurka są jak gdyby zamknięte w stalowym futerale, ręce i nogi są również opancerzone przez stal, w taki jednak sposób, że ruchy są umożliwione. Nurek znajduje się całkowicie wewnątrz aparatu i oddycha powietrzem o normalnym ciśnieniu. Pancerze rąk zakończone są rodzajem szczypców, które mu zastępują ręce. W tego rodzaju sztywnych aparatach osiągnięto już głębokość około 200 mtr.

Ciężki i niebezpieczny zawód nurka wymaga dobrego zdrowia, odwagi i orientacji. Na głębokości 8 mtr. widzi się w promieniu 2—4 mtr. Na głębokości zaś 20 mtr można z ledwością odróżnić palce wyciągniętej ręki. Bardzo niebezpiecznym momentem w pracy nurka jest jego wydostawanie się na powierzchnię. Zbyt szybkie wyciągnięcie nurka na powierzchnię, a więc i gwałtowny spadek ciśnienia, wywołuje wydzielanie się z krwi pęcherzyków azotu, które zostały pochłonięte w nadmiarze pod wpływem wysokiego ciśnienia. Pęcherzyki te zakorkowują naczynia krwionośne i wywołują cały szereg bolesnych i niebezpiecznych dolegliwości.

Oprócz tego wskutek gwałtownego obniżenia ciśnienia na skórę występują krwotoki z uszu, gardła, nosa i płuc. Dlatego wyciąganie nurka na powierzchnię wymaga wiele ostrożności i doświadczenia. Należy zarządzać odpowiednie przerwy, aby organizm miał możność przystosować się do nowych warunków.

Na głębokość 50 mtr opuszcza się nurka w ciągu ok. 6—8 minut. Wyciąganie zaś jego na powierzchnię z tejże głębokości trwa co najmniej 50 minut.

Dzień sadzenia drzew w Rumunii.



W Casterea obok Bukaresztu odbyło się uroczyste sadzenie drzewek przez młodzież szkolną w obecności następcy tronu księcia Michała, którego widzimy przy pracy (na lewo).



Pogrzeb sułtana

B. sułtan Marokka Mulay Hafid, który zmarł w Paryżu został pochowany w ojczyźnie. Moment wyniesienia trumny z meczetu paryskiego

Co powinna mieć prawdziwie ładna kobieta?

Nie to jest piękne, co jest piękne, ale piękne jest to, co się podoba — głosi stare przysłowie włoskie. Starożytni Rzymianie wyrażali tę samą myśl, lapidarnie mówiąc, że de gustibus non est disputandum. A mądrość ludowa polska potwierdza dosadnie owo stare spostrzeżenie, zapewniając, że „każda potwora znajdzie swego amatora".

Niewątpliwie, jest w tym spora doza prawdy. Nie należy jednak wpadać... w przesadę i, wbrew oczywistości, utrzymywać, iż nie ma żadnych kanonów piękna, żadnego zgoła objektywnego sprawdzianu.

Zastanówmy się, naprzykład, nad urodą kobiecą.

Jednym podobają się bardziej brunetki, gdy inni wolą blondynki. Ale jasne, czy ciemne, włosy nie mogą być piękne, jeżeli nie są obfite i miękkie, lub jeżeli nie mają połysku. Włosy rzadkie i sztywne nikomu się nie spodobają, jakikolwiek będzie ich kolor. To samo wypada powiedzieć o wszystkim innym: budowie, cerze, zębach i t. d.

Przed laty pewien znawca ułożył rodzaj dekalogu piękności, według którego prawdziwie ładna kobieta powinna mieć: trzy rzeczy białe: skórę, zęby i ręce; trzy rzeczy czarne: oczy, brwi i rzęsy; trzy rzeczy różowe: wargi, policzki i paznokcie; trzy rzeczy długie: włosy, tułów i ręce; trzy rzeczy krótkie: zęby, uszy i stopy; trzy rzeczy szerokie: pierś, czoło i rzęsy; trzy rzeczy wąskie: usta, kibić i kostkę u nogi; trzy rzeczy grube: barki, ramiona i nogi; trzy rzeczy cienkie: palce, włosy i wargi; trzy rzeczy małe: głowę, podbródek i nos.

Tak niegdyś wyobrażano sobie ideał urody kobiecej. Dziś nie wszystko by nas zachwycało w owej dawnej Wenus. A i wtedy na pewno nie wszyscy pisali się na te przykazania. Czy można uwierzyć, że był czas, kiedy nikomu nie podobały się, naprzykład, niebieskie oczy lub śniada cera? Gusty nie tylko się zmieniają, lecz w każdej epoce każdy typ urody znajduje zwolenników. I tak jest właśnie dobrze. Istnieje tyle rodzajów urody, ile — gustów a tych, jak wiadomo, nie podobna zliczyć. Tym lepiej dla kobiet. Idzie jedynie o to, aby każda Marta spotkała swojego Gotarda. Niestety, z tym często bywa ambaras.

ANKIETA WŚRÓD ROZWÓDEK.

Ciekawe odpowiedzi.

Jakieś szwajcarskie pismo kobiece rozpisało niedawno między swoje czytelniczki ankietę na temat „czy zadowolona jestem z tego, że rozwiodłam się z mężem". Udział w ankiecie brały, rzecz jasna, tylko kobiety rozwiedzione.

Czterdzieści kobiet otwarcie i odważnie odpowiedziało, że

bardzo żałuje swego kroku

i ubolewa nad swoim rozwodem. Gdyby po raz drugi wyszły zamąż, nie byłyby się już nigdy rozwodziły.

Pięćdziesiąt dwie kobiety oświadczyły, że są zadowolone z swego losu. Rozwiodły się gdyż były nieszczęśliwe w małżeństwie i nie mają zamiaru wychodzić po raz drugi zamąż. Ośm kobiet na 123 odpowiedziało wreszcie, że wyszły po raz drugi zamąż i są bardzo zadowolone.

W ślad za pismem, które tę ankietę rozpisało, postanowiła redakcja jakiegoś pisma, wychodzącego również w Szwajcarii i poświęconego „obronie praw mężczyzn" zorganizować ankietę na ten sam temat wśród rozwiedzionych panów.

Redakcja tego pisma obiecuje swoim czytelnikom odpowiedzi znacznie ciekawsze i bardziej zróżniczkowane, niż odpowiedzi zamieszczone w piśmie kobiecym.

PODSŁUCHANE

GŁOS.

Stara panna (do sąsiada): Pański pies podarł mi sukienkę!

— Pani go na pewno podrażniła.

— Wcale nie! Siedziałam przy pianinie i śpiewałam!

— No, widzi pani!

WITOLD PODKOWICZ

ALIBI

60

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Chłopczyk spojrzał na nią bystro szarymi oczyma i powiedział po namyśle:

— Ale Meyerowa z nami nie pojedzie, prawda?..

— Nie Rysiu, nie pojedzie.

— A pan Rawski. Ja chcę żeby pojechał z nami...

— Dobrze — uśmiechnęła się do niego matka — pojedzie z nami napewno. Chłopak uspokoił się na chwilę, po czym skolei zainteresował się ruchem w porcie. Przyglądał się wspaniałym dokom, podziwiał zwrotne motorówki i co pewien czas rzucał jakieś kłopotliwe nieraz pytania.

Po krótkim spacerze skierowali się w stronę restauracji, gdzie pani Wanda miała się spotkać z Rawskim, który załatwiał ostatnie formalności związane z ich podróżą poślubną.

Ślub wzięli przed paru dniami. Uroczystość odbyła się bardzo skromnie w obecności jedynie Rity i Galice. Poczciwy grubasek zapałał taką sympatią do państwa młodych, że zjawił się w kościele z bukietem pąsowych goździków, które wręczył pani młodej z miną bardzo wzruszoną, a kiedy żegnał ich na dworcu powiedział do małego Rysia:

— Polubiłem cię mały bąku przez te parę dni jak własnego syna, pamiętaj, że jestem twoim przyjacielem.

Malec nie wiele zwracał uwagi na jego przemówienie, niemniej jednak przyjął zapewnienie Galicea nad wyraz sympatycznie i obiecał, że go wkrótce odwiedzi. Pani Wanda nie chciała rozstawać się z odzyskanym po tylu przejściach synem, czemu zresztą nie miał zamiaru sprzeciwiać się Andrzej.

Rita żegnała ich ze smutkiem. Zdawała sobie sprawę, że po raz ostatni widzi mężczyznę, którego pokochała głęboko, ale wiedziała również, że nie powinna była okazywać tego, co działo się w niej od chwili, kiedy uświadomiła sobie, że Rawski należy do innej kobiety. Nie czuła żalu do nikogo za wyjątkiem własnego losu, za to że pokierował jej życiem tak, iż nie mogła mieć prawa do uczucia takiego człowieka jak Rawski.

Wanda widziała jej spojrzenie pełne jakiegoś przygnębienia i zniechęcenia, i teraz siedząc w restauracji portowej zastanawiała się mimowoli nad tym, co stanie się z tą dziewczyną, której tyle oboje zawdzięczali.

Z zadumy wyrwało ją przybycie Rawskiego witającego ją już zdaleka wzrokiem pełnym miłości.

— Jak się masz bąku, — zwrócił się do Rysia po francusku, gdyż dziecko wychowane w Szwajcarii nie rozumiało po polsku ani słowa.

— Dla Rysia mam nową bonę — rzekł do Wandy — polecono mi ją bardzo w Paryżu. Przyjechała właśnie przed chwilą. Poza tym przyjmij do wiadomości, że wynająłem już dwie kabiny w samym środku okrętu...

— Którego okrętu — przerwał mu Ryś?..

—Pokażę ci po obiedzie, a potem poznajomię cię z twoją nową nianią.

Ryś niezbyt przychylnie przyjął wiadomość o nowej niani, ale wobec zapewnienia, że będzie przebywać przy boku mamusi nie uważał za stosowne zajmować się tak błahymi sprawami w obliczu czekającej go podróży po morzu tym bardziej, że nowa jego opiekunka, okazała się osobą zupełnie niepodobną do dawnej. To też nie protestował nawet kiedy matka kazała mu iść na spacer z panną Anett, dystyngowaną starszą osobą.

Wanda i Andrzej zostali sami. Postanowili spędzić popołudnie we dwoje, by móc nacieszyć się sobą. Przecież tyle mieli sobie do powiedzenia, a ostatnie dni nie pozwalały im na poświęcenie czasu na te miłe wprawdzie, ale błahe pogawędki.

Rawski począł opowiadać Wandzie o swoich przygodach w Szwajcarii w okresie, kiedy ona przebywała jeszcze w Polsce.

Począł malować w sposób barwny i żywy. Podróż do Berlina, tajemniczy nieznajomy, zaginięcie teczki, a potem śmierć Waldemara, zmarłego w tajemniczych okolicznościach, przesywały się przed oczyma jego młodej żony budząc zaciekawienie i zgrozę zarazem.

— Po upływie godziny wyszli z restauracji i zatrzymali się na chwilę przed wejściem.

Wanda przytuliła się do ramienia męża i szepnęła cicho:

— Jak to dobrze, że on już nie żyje, bo nie miałabym chwili spokoju.

— Kto taki — spytał machinalnie Andrzej, zajęty innymi myślami.

Nagle poczuł, że Wanda zachwiała się i spojrzawszy na jej twarz, zobaczył, że stała się kredowo biała.

— Co ci jest kochanie — spytał zaniepokojony?..

— Patrz tam... widzisz?..

Rawski spojrzał we wskazanym kierunku i zdrętwiał...

d. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probs

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.